NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II-e 1.
Rok IX. Kraków, niedziela 30 maja 1926 Nr. 120

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 27.. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 466.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie kom... należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględniane.
Rękopisów ... się nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Więc wszystko po dawnemu?...

Kraków, 29 maja

(sn) P. minister skarbu Czechowicz zaznajomił onegdaj za pośrednictwem prasy społeczeństwo polskie ze swymi zamiarami w dziedzinie finansowo-gospodarczej. Jak było do przewidzenia, p. Czechowicz nie wniósł żadnej nowej, osobistej nuty do utartego już szablonu wynurzeń ministerjalnych. Równowaga budżetu, równowaga bilansu handlowego i powiększenie obiegu pieniężnego — oto główne cele, do których zamierza zdążać. O środkach osiągnięcia tych celów — a zatem o tem, co właśnie najbardziej nas interesuje — nie powiedział wiele i prawdę powiedziawszy, nie mógł wiele powiedzieć. W szczególności, jeśli chodzi o równowagę budżetu, to przy objęciu urzędowania zastał p. Czechowicz opracowany jeszcze przez rząd p. Skrzyńskiego preliminarz budżetowy, przewidujący 1.730 miljonów zł. wydatków, a 1,528 miljonów dochodów. Preliminarz ten, choć nie uchwalony przez Sejm, był jednak faktyczną podstawą gospodarki skarbowej w bieżącym roku i p. Czechowicz nadal zamierza na nim się opierać. Co do sposobów pokrycia deficytu 200 miljonów powiedział on tylko, że „osłabienie presji, wywieranej przez rozmaite koterje i wpływowe jednostki na władze państwowe wogóle, a w szczególności na urzędy skarbowe, przyczyni się niezawodnie do zwiększenia dochodów z jednej strony i do osiągnięcia znacznych oszczędności z drugiej strony". Bardzo sympatyczne to słowa (mimochodem zaznaczamy, że wypowiedziane przez długoletniego wysokiego urzędnika skarbowego obciążają one więcej gospodarkę poprzednich ministrów, niż najostrzejsze filipiki posłów sejmowych), ale przecież wątpimy, czy na tej tylko drodze da się deficyt budżetowy w zupełności usunąć. O podwyższeniu podatków wypowiada się p. Czechowicz bardzo sceptycznie, ale w zupełności myśli tej nie wyklucza.

P. minister skarbu uznaje wzrost cen za przyczynę załamania się planu finansowego Władysława Grabskiego i wskazuje na to, że „wskaźnik kosztów utrzymania wynosił w maju 1924 r. — 125 punktów (w stosunku do 100 punktów przedwojennych), w październiku 1924 r. — wynosił 150 punktów, a w lipcu 1925 r. — 151,6 punktów. Takie wahania w okresie stabilizacji waluty winny być uważane za objaw w najwyższym stopniu nienormalny. Skutkiem tego według danych za grudzień 1924, Polska była najdroższym krajem na kontynencie europejskim".

Szkoda, że p. Czechowicz zatrzymał się na lipcu 1925, bo i dalsza statystyka jest bardzo niewesoła. Uzupełnimy więc to niedopowiedzenie, stwierdzając, że wskaźnik ten i nadal ciągle rósł i w listopadzie wynosił 192.2 procent, w grudniu 220,9 a w kwietniu br. 227,6 procent. Mimo więc spadku złotego stajemy się znowu krajem drogim, a ucierpieć na tem musi nasz bilans handlowy, którego aktywność staje się istotnie coraz mniejsza. Jeżeli ceny nie podniosły się u nas w jeszcze wyższym stopniu, to przypisać to należy tylko niezwykle małemu obiegowi pieniężnemu. P. minister wie, że obieg ten jest za mały i chce go powiększyć, ale z tą chwilą przecież i ceny będą się musiały podnieść! „Niebezpieczeństwo" powiększenia obiegu narazie nam jednak nie grozi, bo o pożyczce zagranicznej powiedział p. Czechowicz:

„Pożyczka zagraniczna w większym stylu stanowiłaby najlepszy środek zaradczy, nie dopuszczam jednak nawet myśli zaciągnięcia pożyczki w formie i na warunkach nie dających się pogodzić z godnością narodową, a tembardziej suwerennością państwa. W razie nie dojścia do skutku pożyczki zagranicznej na warunkach możliwych do przyjęcia, musimy szukać innych dróg, przyczem poczynania w tym kierunku, winny być bardzo ostrożne".

Pożyczki zagranicznej takiej, jakiej pragnie p. Czechowicz, niestety obecnie ani też w bliskiej przyszłości nie dostaniemy, a te „inne drogi" są dla nas tak zagadkowe, że nie próbujemy nawet domyślać się ich kierunku.

Widzimy, że p. Czechowicz chce prowadzić wszystko starą metodą i trudno było nawet czego innego oczekiwać od urzędnika, który przez długi czas był prawą ręką p. Wł. Grabskiego i jemu zawdzięcza swe wyniesienie. Nie spodziewaliśmy się też po nim bynajmniej, by on właśnie był tym, który wniesie w rutynę ministerjalno-skarbową jakieś nowe, ożywcze myśli. Trzeba do tego zupełnie innych ludzi, całkiem innego sposobu myślenia!

Próby porozumienia wśród stronnictw polskich w sprawie wyboru prezydenta?

B. ambasador Zamoyski wzgl. Zdzisław Lubomirski kandydatami prawicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 5. Sin. Sytuacja polityczna w związku ze Zgromadzeniem Narodowem jest jeszcze nadal niewyraźna. Rozeszły się w Sejmie pogłoski, ż marszałek Piłsudski nie przyjmie kandydatury, jeśli większość głosów **polskich** wypowie się przeciwko niemu. Ile w tych wieściach jest prawdy i czy nie są one odbiciem intryg prawicy, trudno w tej chwili ustalić. Wedle innych pogłosek miał marszałek Piłsudski zaprosić na jutro do siebie polityków różnych obozów celem omówienia sprawy kandydatury. Charakterystyczniejszem jeszcze jest, że jutro przyjeżdżają do Warszawy z Poznania przedstawiciele Dubadecji i że posłów tych oczekiwać będą adjutanci Piłsudskiego.

Powyższe więc wiadomości dowodzą, że istotnie czynione są próby w kierunku utworzenia ugody stronnictw. Zwolennicy ugodowości opowiadają w kuluarach, że niedoprowadzenie do porozumienia między stronnictwami może państwu poważnie zaszkodzić zagranicą i wzbudzić namiętności w Poznaniu. Poznań dotychczas zajmuje stanowisko wyczekujące, w zależności od osoby kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej.

Prawica przeniosła swe obrady poza Sejm, a narady klubu Ch. D. trzymane są w ścisłej tajemnicy. W każdym razie liczyć się trzeba z faktem, że Chadecja poprze w całej pełni stanowisko ZLN. Niestwierdzonem jeszcze do tej chwili zostało stanowisko NPR i jest prawdopodobnem, że prezydjum klubu pozostawi członkom wolną rękę.

Podobno prawica ma zamiar wystawić jako swego kandydata b. ambasadora Polski w Paryżu Maurycego Zamoyskiego, który jednak źle jest widziany w Polsce. Skądinąd znowu słychać, że prawica w ostatniej chwili wysunie jako kandydata kompromisowego Zdzisława Lubomirskiego.

Roman Dmowski oświadczył, że nie będzie kandydował na stanowisko prezydenta.

* * *

Warszawa, 28 5. (Sin) Kluby lewicowe nie prowadziły już dzisiaj żadnych rozmów z przedstawicielami mniejszości narodowych, co należy tłumaczyć w ten sposób, że lewica zmierza do nawiązania kontaktu ze stronnictwami polskiemi.

Bezczelny napad wyrostków asymilatorskich na prezesa Koła Zyd. pos. Hartglasa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 5 Sin. Dzisiaj o godzinie 2·30, gdy prezes Koła Żydowskiego poseł **Hartglas** wracał z Prezydjum Rady ministrów do Sejmu, zatrzymali go na rogu ul. Matejki i Wiejskiej dwaj młodzieńcy **o typach wybitnie semickich**, elegancko ubrani i o silnej budowie ciała. Jeden z nich, okazując pos. Hartglasowi numer „Naszego Przeglądu" z artykułem pos. Hartglasa pt. „Chucpe", zapytał się go, czy on jest autorem artykułu. Gdy otrzymał potakującą odpowiedź, zamierzył się na pos. Hartglasa, chcąc go uderzyć, ale szarpnął go tylko za kołnierz marynarki. Pos. Hartglas chwycił przeciwnika wpół, zaczął się z nim szamotać, poczem zawezwał policjanta stojącego na rogu ulicy i zażądał od niego stwierdzenia tożsamości młodzieńca. Drugi młodzieniec był świadkiem tego zajścia ale czynnego udziału nie brał. Na wezwanie policjanta o wylegitymowanie się, napastnik odmówił, żądając odprowadzenia do komisarjatu. Tam okazało się, że nazywa się Gustaw Leiwehendler, student zamieszkały w Warszawie, Leszno 1, drugim napastnikiem był student praw Józef Lederman, Chłodna 25. Obaj są filarami asymilatorskiego stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Zjednoczenie" i czuli się dotknięci wymienionym artykułem posła Hartglasa, w którym autor napiętnował bezczelność smarkaczy asymilatorskich ośmielających się dawać Prezydjum Koła Żydowskiego wskazówki i rady.

Sprawa rozłamu w N. P. R.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 5. Sin. Prezydjum NPR nadesłało dzisiaj następujący komunikat:

W związku z decyzją władz partyjnych NPR, zawieszającą posła Ciszaka w czynnościach członka partji i oddania go pod sąd partyjny, pojawiły się w niektórych pismach informacje, że decyzję tę powzięto z powodu urządzania przez pos. Ciszaka wieców za wyborem marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydjum NPR stwierdza wobec tego, że informacje te są pozbawione absolutnie wszelkich podstaw. Posłowie Herz i Leśniewski postawili Ciszakowi w piśmie zarzuty, że nie stosował się do uchwał Rady naczelnej stronnictwa i że działał w ciągu ostatnich dwóch tygodni na szkodę partji. Sprawa zaś kandydatury marszałka Piłsudskiego nie była poruszona.

Pos. Ciszak ogłosił z tego powodu następujące wyjaśnienie: Jestem przekonany, że zawieszono mnie w czynnościach członka partji li tylko z powodu kilkakrotnie przeze mnie wyrażonych sympatyj dla osoby marszałka Piłsudskiego. Natomiast nie jest mi wiadomem o żadnych przekroczeniach uchwał Rady naczelnej. Główny Komitet Wykonawczy NPR o niczem podobnem nie zawiadomił mnie. Czekam wobec tego z ciekawością na doraźnie sformułowane zarzuty.

„Izwiestje" o polityce polskiej wobec Rosji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Maskwa, 28 5. (D) „Izwiestja" zajmują się szczegółowo rzekomymi planami polskiej polityki zagranicznej w sprawie utworzenia wraz z państwami bałtyckiemi koalicji antyrosyjskiej. „Izwiestja" uważają za rzecz niesłychaną, że z jednej strony Polska pertraktuje z Rosją o zawarcie paktu neutralności, a z drugiej strony planuje sojusz defensywny przeciwko Rosji, na co zdaniem „Izwiestij" wskazuje zawarty układ z Rumunją oraz próby układów z państwami bałtyckiemi. Ta polityka polska ma doprowadzić do powstania jednolitego frontu wschodniego przeciwko tej samej Rosji, z którą Polska zawarła układ przyjaźni.

Sensacyjny artykuł Mac Donalda przeciw strajkowi

Londyn, 28. 5 PAT. Ogólne zainteresowanie wzbudził tu artykuł przywódcy Labour Party p. Mac Donalda, zamieszczony dziś przez niektóre tygodniki. Artykuł poświęcony jest sprawie strajku powszechnego, o którym Mac Donald pisze: Powtórzenie się u nas strajku powszechnego wydaje mi się mało prowdopodobne. Po doświadczeniach ostatnich ogół musi stanowczo potępić strajk powszechny, jako narzędzie walki w przemyśle. Społeczeństwo nie dopuści w przyszłości do strajku, zagrażającego interesom całości. Szybka organizacja samoobrony w zakresie utrzymania niezbednego ruchu transportowego i pracy w instytucjach użyteczności publicznej musi wpłynąć na całkowitą zmianę taktyki walki o interesy zawodowe. **Strajk należy zawsze do okrutnych środków walki.** W ostatnich czasach wyrobiono sobie przekonanie, że strajk, jako środek walki, poparty przez strajki w innych gałęziach pracy, przeistoczony w sojusz wojujący, może się stać szybkim i pewnym środkiem przeprowadzenia usprawiedliwionych żądań związków zawodowych. Taką była ideologja połączonych organizacyj pracy, które spodziewały się zapewnienia sobie tą drogą powodzenia podjętych wysiłków. **Taktyki tej kraj nie zniesie w przyszłości. Niechaj więc teraz związki zawodowe zajrząd w oczy rzeczywistości.**

Po wyroku w procesie budapeszteńskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 27 5. (D) Wszyscy oskarżeni w procesie fałszerzy prócz Windischgraetza i Nadossyego zostali dziś wypuszczeni na wolność. Przedstawicielom prasy zgłaszającym się do nich oświadczyli, że otrzymali ze sądu wskazówki, żeby się wstrzymali z wypowiadaniem zdania o wyroku, aż do chwili, kiedy wyrok stanie się prawomocny.

Wyjazd przedstawicieli Banku francuskiego do Paryża

Budapeszt, 27 5. (D) Poseł francuski w Budapeszcie Clinchout i przedtawiciele Banku francuskiego wyjechali dziś do Paryża.

Bethlen jedzie do Genewy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 27 5. (D) Premjer Bethlem i minister skarbu Buth wyjeżdżają do Genewy, w przypuszczeniu, że po wyroku w procesie fałszerzy nie spotkają się zagranicą z żadnemi przykrościami.

Straty angielskiego eksportu węglowego

Londyn, 27 5. PAT. „Daily Express" donosi, że rząd rozważa obecnie ważne nowe propozycje celem zlikwidowania konfliktu w w przemyśle węglowym. Szacunkowo stracił eksport węglowy 15 do 20 procent. Niemiecki przemysł górniczy uzyskał kilka długotrwałych kontraktów z jednymi z ważniejszych odbiorców węgla angielskiego.

Paryż, 28. 5 (K) Od dzisiejszego rana znajdują się wielkie zakłady automobilowe Renaulta w płomieniach. Ogromny skład opon automobilowych spalił się zupełnie. Ogień przerzucił się i na inne części fabryki.

Monachjum, 28. 5 (D) Dziś odbył się pogrzeb 28 ofiar ostatniej katastrofy kolejowej przy tłumnym udziale władz i publiczności.

Delegacja P. P. S. u premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 5. Sin. P. premjer Bartel przyjął dzisiaj delegację PPS w osobach posłów Marka i Potrowskiego, oraz organizacji PPS z Poznania w sprawie stanu wyjątkowego w Poznaniu.

Radjotel. wiadomości ze Zgromadzenia Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 5 Sin. Polskie Radjo w Warszawie nadawać będzie w dniu 31 bm. w odstępach 30 minutowych oficjalne sprawozdania z przebiegu Zgromadzeni aNarodowego, począwszy od godz. 9'30 rano na fali długości 480 m.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 28. 5 (D) Złoty notowano dziś w stosunku do dolara 11.40—11.70

Wiedeń, 28. 5 (D) Ruch na giełdzie pieniężnej był dziś ożywiony. Stopa procentowa dla franka francuskiego została ustalona na 37 proc. rocznie, dla lira włoskiego na 32 proc. a dla dynara na 17 proc.

Wpływy podatków w maju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5 Sin. Wpływy z podatków bezpośrednich w pierwszej dekadzie maja wynosiły 11 miljonów, w drugiej 12 milj. 100 tys. Wpływy z podatków pośrednich w pierwszej dekadzie 2 milj. 700 tys., w drugiej 4 milj. 600 tys. Wpływy z ceł w pierwszej dekadzie 3 milj. 100 tys. w drugiej 3 milj. 500 tys., z opłat stemplowych w pierwszej 3 milj. 500 tys. w drugiej 2 milj. 800 tys., z monopoli w pierwszej dekadzie 10 milj. 40 tys., w drugiej 12 milj. 900 tys. Ogółem wpływy z danin i monopolów wynosiły w pierwszej dekadzie 30 milj. 80 tys. w drugiej 36 milj. 300 tys. Jka z powyższego zestawienia widać, w drugiej dekadzie maja wzrosły wpływy o 10 procent.

* * *

Warszawa, 27. 5 Sin. Min. skarbu Czechowicz przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy i w rozmowie zaznaczył, że na ogół wpływy z danin są dodatnie i że nie należy oddawać się pesymizmowi.

Z Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 5. Sin. Dnia 27 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej Bank Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdania dyrekcji w sprawach bieżących, następnie przyjęto do wiadomości decyzję budowy przez B P. do spółki ze skarbem państwa państwowego zakładu graficznego przy ulicy Zakroczyńskiej.

2000 dol. z Jointu dla Krakowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 5. (Sin) „Joint" wyznaczył nowe sumy dla poszczególnych miast m. in. dla Krakowa 2 tysiące dolarów. Zatem razem z tysiącem dolarów otrzymanych poprzednio, otrzymał Kraków od Jointu 3 tysiące dolarów.

Banki ameryk. ułatwiają kredyty zagraniczne

Londyn, 27. 5 PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że Federal Reserve Bank otrzymał upoważnienie do utworzenia First Federal Trust celem ulokowania kapitałów zagranicą, aby rozszerzyć ułatwienia dla petentów zagranicznych o pożyczki. Jest to, jak słychć, pierwsza organizacja utworzona dla przeprowadzenia mniejszych kredytów długoterminowych.

Zmiany w polityce Watykanu

Longyn, 27 5. PAT, Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że zanosi się na zmianę polityki zagranicznej Watykanu i że prawodopodobnie w miejsce kardynała Gaspariego były nuncjusz papieski w Paryżu Ceretti obejmie agendy zagraniczne, aby ułatwić porozumienie między Watykanem a Kwirynałem.

Przed Zgromadzeniem Narodowem

Szanse maraz. Piłsudskiego zwiększają się. — Stanowisko „Piasta". — St. Grabski contra St. Głąbiński. — Co będzie, jeśli Piłsudski nie zostanie wybrany?

Szanse marszałka Piłsudskiego, jako kandydata na Prezydenta Rzplitej doznały w ostatnich dniach znacznego wzmocnienia. Wskazują na to wyniki obrad poszczególnych klubów sejmowych. Zdaje się, że kandydatura Piłsudskiego ma zapewnioną większość. Ciekawem jest, że stronnictwo, które pierwsze wysunęło myśl powierzenia prezydentury państwa Piłsudskiemu, występuje obecnie przeciwko warunkom Piłsudskiego. Pisma podają:

„P. P. S. ma zamiar, popierając z całą energją kandydaturę marszałka Piłsudskiego, wystąpić przytem przeciw oddaniu nowemu prezydentowi państwa pełnomocnictw w dziedzinie socjalnej".

Jest to stanowisko niejasne i niezrozumiałe, zwłaszcza, że wiadomem jest, iż Piłsudski uzależnia swą kandydaturę od zapewnienia mu pełnomocnictw. Wyrazem niezdecydowania poszczególnych stronnictw, w sprawie kadydatury na prezydenta są m. in. uchwały PSL Piasta, przytoczone przez nas onegdaj. Charakterystycznem jest, że uchwały te nie wspominają ani słowem o Zgromadzeniu Narodowem i wyborze prezydenta. Klub ten jednak podobno uchwalił

„dać posłom wolną rękę przy wyborach na Prezydenta państwa. Przytem wiadomem jest, że większość posłów piastowych będzie głosowała za kandydaturą marszałka Piłsudskiego a tylko mała część tych, którzy są zangażowani w chjeno- piastowskiej kombinacji powstrzyma się zupełnie od głosowania".

Ciekawe szczegóły podaje „Moment" o tajnem posiedzeniu klubu endeckiego, odbytem poza Sejmem. Na posiedzeniu tem przyszło do ostrego starcia między grupą posła St. Grabskiego a grupą St. Głąbińskiego. Przytaczamy ciekawsze szczegóły z przemówienia p. St. Grabskiego: — —

„Za obecną klęskę endecji ponosi winę Głąbiński, który nie dopuścił do zgody z marszałkiem Piłsudskim. Gdyby w czasie pobytu Grabskiego w Sulejówku doszło do zgody, nie zaszłyby przykre wypadki przewrotu. Odkąd Głąbiński sprzeciwił się realizacji części postulatów ugody polsko- żydowskiej, upadł prestige endecji zagranicą a kiedy Piłsudski dokonał przewrotu, zagranica stanęła po jego stronie i ku niemu zwróciła sympatję. Mowca doszedł do wniosku, że polityka Głąbińskiego doprowadzi do upadku endecji. Jedynem wyjściem z sytuacji jest pozyskanie Piłsudskiego przez otwarte wysunięcie jego kandydatury i głosowanie za jego prezydenturą".

Przemówienie Grabskiego było wielkiem oskarżeniem dotychczasowej polityki endeckiej. Nie znalazło jednakowoż podobno posłuchu w klubie endeckim, ponieważ, jak wiadomo, grupa Głąbińskiego uchwaliła wystawić kandydaturę Romana Dmowskiego na prezydenta Rzeczpospolitej.

Jedno z pism warszawskich rozpatruje następującą kwestję:

„A co będzie jeśli Piłsudski nie zostanie wybrany? Tego nikt nie wie. Piłsudczycy grożą w tym wypadku „gniewem ludu". Stronnictwa robotnicze wraz z P. P. S. nie będą się wówczas zbytnio troszczyły. Pozwolą Piłsudskiemu samemu szukać wyjścia z sytuacji".

Człowiek, który posiada 1000 patentów i zarobił na nich 25 miljonów dolarów.



Sławny na cały świat wynalazca Edison święci obecnie osobliwy jubileusz: oto uzyskał w Waszyngtonie tysiączny patent! Mimo podeszłego wieku pracuje Edison jednak dalej i ma w przygotowaniu kilka nowych patentów. Fachowcy szacują zyski Edisona z patentów na 25 miljonów dolarów.



Petlura

Nie emigrować do Meksyka!

We Wiedniu bawi obecnie wybitny przedstawiciel żydostwa meksykańskiego Schrom. We wywiadzie dziennikarskim ostrzega p. Schrom Żydów wschodnich przed emigracją do Meksyka. Niektóre biura emigracyjne przyrzekają emigrantom żydowskim w Meksyku złote góry. Emigrantów czeka tam jednak brak zarobku lub w najlepszym razie bardzo ciężka, najniższej kategorji praca. O możności zapewnienia sobie bytu nie może emigrant żydowski nawet marzyć. Większość emigrantów zajmuje się przygodnem sprzedawaniem towarów, szczególnie pieczywa. Bardzo często zdarza się, że handlarz taki nie zarabia nic przez cały dzień. Instytucje, które rozsiewają wieści o dobrobycie w Meksyku, mają widocznie w tem swój interes. P. Schrom radzi emigrantom żydowskim nie emigrować do Meksyka.

JAKOB FINGERMANN.

Chaswin

(Ciąg dalszy)

Po odczytaniu personalijów, którym oskarżony przysłuchiwał się stojąc, zapytał się przewodniczący:

„Szyja Chaswin czy przyznaje się pan do winy?"

Oskarżony popatrzył się na niego martwemi oczyma. Obrońca, adwokat Plons, dawał oskarżonemu zachęcające znaki oczyma, ale oskarżony zdawał się niczego nie spostrzegać. Zdawało się, że młody człowiek w więziennem ubraniu stracił wogóle świadomość czasu i miejsca, tak, bez życia, zupełnie skamieniały stał przed barjerą.

Przewodniczący z lekkiem podrażnieniem w głosie powtórzył swe pytanie, dodając następujące słowa świadczące o jego niechęci:

„Gdy się pan czynu dopuścił był pan napewno wtenczas znacznie śmielszy".

W tem miejscu oskarżony wybuchnął spazmatycznem łkaniem. Nerwowe dreszcze wstrząsały wychudłem jego ciałem, a gęsty pot zrosił udręczoną jego twarz. Byłby upadł, gdyby go nie był powstrzymał dozorca więzienny i zaprowadził do ławki.

Przesłuchanie oskarżonego nie zmieniło wcale zasadniczych podstaw aktu oskarżenia. Właścicielka hotelu, starszy kelner Jean, śpiewaczka Gondor, fryzjer hotelowy, oraz kilku przechodniów i policjanci stwierdzili ponad wszelką wątpliwość stan faktyczny aktu oskarżenia.

Gdy oskarżony przyszedł nieco do siebie, ociężale podniósł się z ławki i zaczął się badawczo rozglądać po sali, jakoby kogoś szukał. Potem zwrócił się do swego obrońcy, który wtenczas wycierał swoje szkła i szepnął mu coś cicho do ucha.

Obrońca, jeszcze młody nieznany adwokat pogłaskał uspokajająco chudą rękę oskarżonego, nerwowo przeglądnął jeszcze kilka papierów i poprosił o głos:

— „Oskarżony — wywodził obrońca — powrócił w roku 1918 po kilkuletniej służbie wojskowej jako młodszy lekarz w rosyjskiej armji do swego rodzinnego miasteczka Worochowa. Znalazł swoich rodziców Mojżesza i Ryfkę Chaswin w najbardziej opłakanych stosunkach. Ich dom padł ofiarą niemieckich granatów, fabryka od dłuższego czasu nieczynna, a wszystkie rzeczy wartościowe sprzedane by opędzić najkonieczniejsze wydatki życiowe. Mieszkali u chłopa na krańcu miasteczka w nędznej chałupie. Stara kobieta p. Chaswinowa sprzedawała w dzień na rynku trochę pieczywa, które wypiekała nocami. Mąż starał się zarobić kilka kopiejek jako pośrednik. Jego jedyna siostra, piękna 14-letnia Sabina, zarabiała jako pomocnica krawiecka na nędzne swe utrzymanie.

Chaswin, który latami całemi przebywał poza domem, ale zawsze miał przed oczyma dobrobyt, w którym swoich pożegnał, był głęboko wzruszony. Zaoszczędził sobie ze swych poborów wojskowych kilka tysięcy rubli i nie zawahał się ani przez chwilę pieniądze te ofiarować swej rodzinie. Kupił niezamieszkany domek, urządził go o ile możności jaknajlepiej i zapewnił rodzicom swoją lekarską praktyką dostateczne utrzymanie. Ponieważ doktoratu z powodu wojny nie osiągnął, praktykował jako felczer, co zresztą w Rosji jest zwyczajem. Na froncie dużo się nauczył, a kilka szczęśliwych kuracji zjednało mu doskonałą klijentelę. Rodzice tego idealnego syna mogli spokojnie spoglądać w przyszłość, a Sabina podjęła na nowo przerwane swe studja.

Wysoki trybunał panowie przysięgli są napewno poinformowani z gazet o wydarzeniach w owych miejscowościach. Fala historji zalała miasta i miasteczka, zatapiając nieszczęśliwych mieszkańców. Czerwone i białe armje, które to ostatnie występowały nie bez legitymacji naszego republikańskiego rządu, noszą śmierć i tortury nieszczęśliwym ludziom, których męczeństwo należy do wprost niezrozumiałych zagadek historji.

Worochow zmieniał, jak każde inne miasteczko, swoich władców. Każdocześni panowie, wykorzystując swe położenie, dopuszczali się wszelkich gwałtów na ludności, rabując jej dobytek i przemieniając życie w prawdziwe piekło.

Dokończenie nastąpi.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 25	Maj 29 Sobota 16 Siwan	Zachód słońca 19 m. 41

O spółdzielnię kredytową w Podgórzu

Żydowski Klub Towarzyski w Podgórzu, o którego pomyślnym i wszechstronnym rozwoju donosiliśmy, nosi się obecnie z zamiarem powołania do życia spółdzielni kredytowo-handlowej. W tym celu wyłonił klub komitet, złożony z pp. N. M. Seidena, Barucha Walda, dra A. Jassema, Becalela Wertheimera i Dawida Frischa, który to komitet ma zająć się poczynieniem wszelkich potrzebnych kroków przygotowawczych. Spółdzielnia ma objąć najszersze sfery ludności żydowskiej Podgórza a w szczególności drobne kupiectwo i rękodzieło, oczywiście bez względu na różnice i poglądy polityczne.

Jak słychać, wyszła inicjatywa założenia podobnej spółdzielni także i ze sfer podgórskiego kahału, atoli ci panowie, mają widocznie jakieś polityczne cele na oku, w pierwszym rzędzie zdaje się przyszłe wybory, ponieważ nie dopuszczają do prac komitetu przygotowawczego ludzi innych przekonań, a w szczególności ludzi z poza kliki kahalnej. Gdyby nie ta okoliczność, nie miałoby oczywiście sensu zakładać w Podgórzu dwie spółdzielnie. Skoro jednak ci panowie chcą mieć spółdzielnię polityczno-kahalną, to musi się stworzyć, z pominięciem ich poronionego pomysłu, spółdzielnię dla o g ó ł u ludności.

Nowe ograniczenia dla turystów palestyńskich

Centralne biuro palestyńskie w Warszawie otrzymało zawiadomienie od konsulatu angielskiego, że wedle rozporządzenia, wydanego przez rząd palestyński, mogą otrzymać wizę turystyczną tylko osoby, zaopatrzone w paszport 6-miesięczny. Jak wiadomo, paszport turystyczny wydaje się za 500 zł. tylko na przeciąg trzech miesięcy. Paszporty ważne na dłuższy niż trzymiesięczny termin kosztują 1.500 złotych. Rozporządzenie to ogranicza i utrudnia w znacznym stopniu wyjazd do Palestyny. Biuro palestyńskie w Warszawie zwróciło się już do Egzekutywy Sjonistycznej w Jerozolimie z żądaniem interwencji. Turyści, posiadający paszporty na przeciąg trzech miesięcy, nie muszą obecnie zgłosić się do kontroli konsularnej.

Skrócenie czasu nauki w szkołach powszechnych

Ministerstwo oświaty zmieniło rozkład godzin w szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926—27 liczba godzin nauki będzie wynosić w 1 oddziele szkół cztero- pięcio- sześcio i siedmio-klasowych 18 godzin (dotychczas 21), a w II oddziele 21 (dotychczas 24). Zmiana ta wyjdzie na korzyść najmłodszej dziatwie szkolnej pod względem hygienicznym, gdyż skraca czas zbyt długiego w tak młodym wieku przebywania w murach szkolnych, a nie spowoduje żadnego uszczerbku w programach naukowych szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, że na gruntownie wyczerpanie obowiązującego programu wyznaczony dotąd czas nauki był zbyt długi.

Ograniczenie przyjmowania chorych do szpitali

Wobec tego, że ministerstwo skarbu coraz bardziej ogranicza kredyty potrzebne do spełnienia obowiązków, ustawami na tym czasowy wydział samorządowy nałożonych, i nadto z powodu braku miejsca, zmuszony jest tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie zamknąć przyjmowanie nowych chorych do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i Kobierzynie, a w 40-tu podległych sobie szpitalach powszechnych ograniczyć na razie przyjmowanie czwartej części liczby chorych ubogich, leczonych w nich na koszt publiczny.

Dalsze szczegóły w sprawie pożaru Magistratu krakowskiego

Przez cały wczorajszy dzień robotnicy zakładu czyszczenia miasta usuwali gruzy i zwęglone części belek z pod gmachu magistratu. Roboty około zmontowania prowizorycznego dachu nad spaloną salą rady miejskiej postąpiły już znacznie naprzód, a konstrukcję doprowadzono do połowy sali. W przyszłym tygodniu dach zostanie pokryty papą. Wczoraj wynoszono z magistratu wielkie obrazy, z których największy „Chrzest Litwy“ Gersona, spuszczono po linach na dziedziniec magistratu. Obrazy wróciły do Muzeum Narodowego.

Dochodzenia policyjne nie wyjaśniły dotąd przyczyny pożaru, w każdym razie istnieją tylko dwie możliwości: albo krótkie spięcie, albo nieostrożne porzucenie niedopałka papierosa, od którego mogły się zająć materjały pokostnicze, przygotowane do odnowienia sali.

Zaznaczyć należy, że ogień znalazł w sali podatny grunt w postaci drewnianych okładów ścian, pluszowych obić foteli i szeregów ław radzieckich. Sufit był zbudowany z drzewa na belkach modrzewiowych, a kasetony mieściły w sobie, prócz rzeźbionych w drzewie rozet, także przewody i lampy elektryczne.

Również i galerje przedstawiały masy materjału drewnego. Ponieważ sala była w ostatnim czasie prawie stale zamknięta, a tem samem dopływ powietrza był utrudniony, przeto ogień mógł tlić się kilka godzin. Dopiero, gdy nagromadzone gazy wypchnęły szyby, a przez powstałe otwory wpłynęło powietrze, wtedy ogień buchnął gwałtownie a płomienie ogarnęły momentalnie całą salę. Tem też należy tłómaczyć tak późne zauważenie pożaru przez przechodniów. Policjant pełniący służbę w budynku magistratu przed kasą miejską nie mógł zauważyć pożaru, ponieważ sala Rady miejskiej znajdowała się w innem skrzydle. Że jednak posterunkowy czuwał przed kasą, świadczy o tem kontrola policyjna, dokonana trzechkrotnie krytycznej nocy. Posterunkowy, patrolujący w ul. Grodzkiej również nie musiał zauważyć w porę pożaru, ze względu na swój rozległy teren obchodu od wylotu ul. Grodzkiej i Franciszkańskiej aż na Stradom.

Równocześnie ze śledztwem policyjnem prowadzi dochodzenia naczelnik biura prezydjalnego magistratu krakowskiego st. radca Przeorski. Dochodzenia zmierzają w kierunku ustalenia czy nie było zaniedbania konserwacji budynku, a głównie kabli elektrycznych, oraz czy służba dopełniła należytego dozoru, w myśl bowiem instrukcji prezydjalnej — jak informuje radca Przeorski, służba winna o godzinie 10 wieczór obejść cały budynek magistratu i pozamykać kable.

Roboty przygotowawcze do odbudowy zniszczonej części gmachu będą podjęte jeszcze w czerwcu br.

— **MOISSI W KRAKOWIE.** W entuzjastycznym wywiadzie, jakiego Aleksander Moissi udzielił przed kilku dniami we Wiedniu, o zespole Habimy, oświadczył m. in., iż wkrót ce bawić będzie w Budapeszcie i w K r a k o w i e.

— **ZATWIERDZENIE BUDŻETU GMINY MIASTA KRAKOWĄ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło budżet gminy m. Krakowa na rok 1926. W ten sposób miasto Kraków uzyskało pierwsze z większych miast w Polsce zatwierdzenie budżetu.

— **Z POWODU POŻARU MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO** zarząd miasta stoł. Warszawy wyraził zarządowi miasta Krakowa gorące współczucie.

— **KURS MIĘSOZNAWSTWA W KRAKOWIE** Wczoraj rozpoczął się w tutejszej rzeźni kilkudniowy kurs mięsoznawstwa dla lekarzy weterynaryjnych przy udziale państwowych i miejskich lekarzy weterynaryjnych województwa krakowskiego i śląskiego. Kurs ten urządzony staraniem wydziału towarzystwa lekarzy weterynaryjnych obu województw obejmuje część teoretyczną i praktyczną dla zaznajomienia słuchaczy z nowoczesną techniką badania mięsa i najnowszemi metodami badań bakterjobiologicznych. Na głównego prelegenta został uproszony Dr Alfred Trawiński profesor katedry hygjeny mięsa przy Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie.

— **OBŁAWA.** Organa policyjne III komisarjatu policji przeprowadziły ubiegłej nocy obławę w rejonie swoim i przytrzymały 16 osób, z których 3 osoby zwolniono, zaś resztę odstawiono do właściwych władz za różne czyny karygodne.

— **KRADZIEŻE.** Dnia 27 bm. między godz. 7—9 skradziono ze zamkniętego przedpokoju na szkodę Edwarda Abelesa zam. przy ul. Paulińskiej l. 22 raglan męski płaszcz damski i płaszcz dziecinny łącznej wartości około 300 zł. — Na szkodę Emilji Eigas zam. Smoleńska l. 15 skradziono ze zamkniętego mieszkania przez oderwanie kłódki srebro stołowe wartości około 200 zł. — Organa policji aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych pod zarzutem kradzieży maszyny do pisania na szkodę Abrahamowicza z fabryki przy ul. Juljusza Lea l. 33 niejakiego Znaleźniaka Karola (lat 21) z Mydlnik. Maszynę odebrano i poszkodowanemu zwrócono.

— **DJABLIK DRUKARSKI.** W podtytule wczorajszego artykułu pt. „Po zabójstwie Petlury“ ma być „n a j k r w a w s z y (a nie „najciekawszy) rozdział historji żydostwa wschodniego“.

— **ŻYD. KLUB TOWARZYSKI W PODGÓRZU** komunikuje:

Dziś, w sobotę, o godzinie 7.30 wiecz. wygłosi p. I. N. Heilman, literat hebrajski referat n. t. Żydostwo a Sjonizm.

— **OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO.** Zarząd sekcji pływackiej ŻKS Makkabi komunikuje: Wpisy do sekcji przyjmuje się we wtorki i czwartki od godziny 7—8 wieczór w sekretaracie przy ul. Getrudy 9, parter. Tamże wydaje się legitymacje uprawniające do zniżkowego wstępu do pływalni w Parku krakowskim, obecnie już otwartej. W najbliższych dniach rozpoczną się elementarne kursy pływania dla pań i panów pod fachowem kierownictwem.

RZECZY CIEKAWE.

Generał, filozof i armata

Hiszpański dyktator Primo de Rivera posłał na wygnanie na samotną wyspę — hiszpańskiego uczonego Assuę, dziennikarza zaś Alvareza del Vago zamknął w więzieniu. Ostatnie te wypadki świadczą o tem, że Primo de Rivera stosuje dalej system represji wobec inteligencji. Skłoniło to profesorów, lekarzy i artystów madryckich do urządzenia zebrania na którem uchwalili ostry manifest potępiający system generała de Rivery. Potem przystąpili do zbierania podpisów. Zwrócili się naprzód do jednego z najwybitniejszych filozofów słynącego zresztą jeszcze z tego, że włada najlepszym stylem hiszpańskim. Filozof manifest przeczytał, lecz potem go zwrócił mówiąc: „Manifestami niczego osiągnąć nie można, dajcie mi armatę“. Manifestujący inteligenci zebrali się powtórnie w swoim klubie i urządzili zbiórkę pieniężną, za którą kupili maleńką armatę i w kilka dni później tę armatę posłali filozofowi do domu.

Teraz cała Hiszpanja jest ciekawą, co człowiek, który najlepiej pisze po hiszpańsku, pocznie ze swoją armatą?

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Ludowa posiadłość Narodu

Z okazji 25-lecia Keren Kajemet Lejisrael.

Podstawą każdej pracy nad odbudową, pojmowanej w duchu sjonistycznym, jest ziemia palestyńska. Swiadomość ta podyktowała naszym pierwszym wielkim pionierom, H. Szapirze i T. Herzlowi, jeszcze przed ćwierć wiekiem myśl powołania do życia „cudownego organu", któryby nam umożliwił stworzenie „szczęśliwych form ludzkiego współżycia". Realne kształty tego snu widział w swej twórczej intuicji Herzl, kiedy snuł przed nami swą baśń o „staro-nowej ziemi" („Altneuland").

Już od 25-ciu lat posiadamy ten organ, a od dwóch lat pracuje Keren Kajemet w głównej swej siedzibie w Jerozolimie. Wśród natłoku praktycznych zadań tego funduszu idzie niestety w zapomnienie jego najważniejszy cel, a mianowicie: powołanie do stworzenia w Palestynie czegoś takiego, na co się dotychczas w podobnej formie nie zdobył żaden naród, w żadnym kraju. K.K.L. tworzy bowiem taką narodową posiadłość ludową, w której każdy Żyd ma swoją cząstkę, a która zarazem ma być podstawą przyszłej prawnej formy posiadania w żydowskiej siedzibie narodowej.

Wielu uważa po dziś dzień myśl tą za utopijną, wskazując na niepokaźne wyniki dotychczasowej pracy i na pewne jej przejawy, sprzeciwiające się wyraźnie idei sprawiedliwości społecznej. Celem odparcia tych zarzutów należy zwrócić uwagę na dzieło dokonane już przez KKL w Palestynie, którego stosunek do całokształtu odbudowy w kraju przedstawia się w dość znacznych cyfrach. Jest rzeczą jasną, że trudno dziś przeprowadzić jednolitą linję w jego obszernej działalności, skoro przedsięwzięcia, przeprowadzone w pierwszych piętnastu latach praktycznej pracy, miały tak różnorodny charakter. Możnaby wprawdzie zarzucać, że założenie Tel-Awiwu, stworzenie pierwszych, szkolnych farm rolniczych, które wydały 1500 wszechstronnie wykształconych robotników rolnych, budowa pierwszych dzielnic robotniczych, zaprowadzenie w Palestynie nowych gałęzi kultury rolniczej i cały szereg innych tym podobnych zadań — nie leżało w zakresie działalności „pioniera polityki agrarnej", ale nikt nie zaprzeczy, że prace te nie przynoszą ujmy Keren Kajemet Leisrael.

Smiem twierdzić, że właśnie przez zrealizowanie tych przedsięwzięć wysunął Keren Kajemeth na pierwszy plan najważniejszą cechę swego charakteru, a mianowicie: pionierstwo. I to właśnie przyczyniło się do jego niezwykłej popularności wśród najszerszych warstw ludowych.

Także na głównej dziedzinie swych czynności — na zakupnie ziemi — wycisnął KKL niezatarte piętno swego chalucowstwa. Długa, uciążliwa droga ciągnie się od pierwszego zakupu ziemi przez KKL w Galilei przed 20 laty aż do ostatniego nabycia wielkich połaci gruntów pod żydowską kolonizację w Emek. Małe i rozprószone były pierwsze posiadłości Keren Kajemeth w Chattin, Ben-Szemen, Chuldzie, Kinereth i Deganji, tak że nie mogło tu być mowy o jakiejś systematycznej polityce agrarnej lub o planowem osiedlnictwie. Przeszło 10 lat była drobna Merchawja jedyną żydowską placówką w Emek, a fakt ten świadczył dobitnie o pionierstwie Keren Kajemeth Leisrael. Przez zdobycie tej napozór nieznacznej przestrzeni postawiliśmy pierwsze kroki w Emek, która ma być spichlerzem przyszłej Erec-Israel i zarazem terenem do robienia pierwszych prób osiedlania ludzi na zasadach spółdzielczości. Dziś stała się Merchawia małą cząstką naszej posiadłości, która się ciągnie od zatoki Hajfy aż do miasta Bet-Szan, na której to przestrzeni stanęło ponad 40 osiedli, realizujących ideę spółdzielczości.

Jak z tego wynika, jest KKL powołane do stworzenia żydowskiej posiadłości ludowej w Palestynie, która będzie podstawą przyszłego rozwoju kraju. Na ziemi KKL staną bowiem nietylko osiedla rolnicze, w których ludzie żyją tylko z pracy dokonanej własnym wysiłkiem, ale także miasta, których zadaniem będzie dać swym mieszkańcom tanie mieszkania i własne siedziby, posiadające dość przestrzeni dla przyszłych generacyj. Na ziemi Keren Kajemeth staną również instytucje publiczne, służące celom religijnym, kulturalnym, naukowym, hygienicznym przyszłych gmin ludowych.

Wzniosła idea wyzwolenia ziemi palestyńskiej w związku z odrodzeniem historycznego żydowskiego prawa agrarnego, które leży w zakresie czynności reformatorskich KKL, wywrze silny wpływ na to wszystko, co się stworzy na ziemi, pozostającej posiadłością ludową narodu żydowskiego.

Adolf Pollak.

Memorjały sjonistyczne do Ligi Narodów

Memorjał Organizacji Sjonistycznej, który w imieniu prof. Weizmana przedłożono Wysokiemu Komisarzowi Palestyny, został oddany sekretarzowi dla spraw kolonjalnych w Londynie, który w najbliższym czasie przekaże go stałej Komisji Mandatowej, zbierającej się z 24 czerwca w Genewie. Jest to trzeci z rzędu memorjał Organizacji Sjonistycznej. Dwa poprzednie przedłożyła organizacja sjonistyczna Komisji Mandatowej w październiku 1924 i 1925 r.

Pierwszy memorjał, który obecnie przedkłada przedstawicielstwo Żydów palestyńskich (Waad Leumi) obejmuje następujące żądania: 1) Przeprowadzenie wniosków w sprawach podatkowych, 2) zniesienie ceł dla wszystkich narzędzi i materjałów służących do akcji sanitarnej, jak osuszanie i nawadnianie gruntów, 3) Uwzględnienie żądania rolników żydowskich w kwestji kredytu rolnego, o ile rząd kredytu tego udziela. Zaniechanie dotychczasowego systemu podziału gruntów i wprowadzenie nowego systemu, któryby brał pod uwagę interesy gęstego osiedlenia żydowskiego i ogólnego rozwoju kraju. 4) Pomoc Ligi narodów w uzyskaniu pożyczki kolonizacyjnej, opartej na pomyślnych rezultatach osiągniętych przez Żydów przy eksploatowaniu roślin i zbóż dających obfite plony, w związku z możliwością rozwoju nieużytych gruntów rządowych, które mają być oddane Żydom dla osiedlenia.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

COLONEL SYMES, sekretarz rządu palestyńskiego, wyjechał do Anglji. Będzie on zastępował rząd angielski na posiedzeniu czerwcowem Komisji Mandatowej Ligi Narodów.

AKCJA SOKOŁOWA w Afryce południowej na rzecz Keren Hajessodu osiągnęła wielki sukces. W pierwszych trzech tygodniach kampanji zebrano 25 tys. funtów na rzecz Keren Hajessod. Sir Ernest Oppenheimer, właściciel największych pokładów djamentowych w kraju, zobowiązał się do czynnego poparcia akcji.

PISMO PROFESORA WEIZMANA DO SJONISTÓW ANGIELSKICH. W Leeds obradowała ostatnio doroczna konferencja federacyj sjonistycznych w Anglji. Na konferencji odczytano pismo prof. Weizmanna, wzywające Żydów angielskich do wzmożonej akcji na fundusze palestyńskie.

AMERYKAŃSKI DEPARTAMENT HANDLU opublikował sprawozdanie, z którego widać, że od zawarcia rozejmu w r. 1918 wpłynęło do Palestyny 30—35 miljonów dolarów.

ŻYDOWSKI FUNDUSZ NARODOWY zamierza wkrótce zakupić obszar 6.900 dunamów ziemi w Palestynie.

DR. LUSTER.

Wpływ pożywienia na funkcje psychiczne

W poprzednim artykule („N. Dz." z 23 bm.) wniknąłem w tajniki przyczyn różnego wzrostu człowieka, uzależniając je od sposobu odżywiania się jednostki. Ale pokarm nie jest wyłącznie bodźcem dla fizjologicznych i biologicznych przemian, albowiem funkcje nasze intellektualne, usposobienie, równowaga nerwowa, świat myśli i uczuć, ba, nawet sfera wzajemnego stosunku platonicznego i fizjologicznego płci — zamknięte są w sile potencjalnej przyswajanych pokarmów. Utajona energja w pokarmach wyładowuje się wśród procesów chemicznych głównie w gruczołach tzw. wewnątrz- wydzielniczych, a soki (hormony) tych narządów normują i regulują wszelkie funkcje fizjologiczne, tudzież psychiczne naszego ustroju.

Jaką drogą dochodzą pokarmy do tak potężnego skupienia energji potencjalnej? Na to krótka odpowiedź: drogą wiecznej cyrkulacji w kosmosie. Pamiętać należy, że w przyrodzie panuje wzorowy ład i oszczędność, w naturze nic zgoła nie ginie i że słońce jest głównym roznośnikiem energji w wszechświecie. Jego potężnej sile twórczej zawdzięcza roślinność rozwój skrobji, którą żywią się przeważnie zwierzęta dostarczające nam mięsa. Jarzyny, owoce, mięso i wszelkie inne pokarmy, które nam służą za pożywienie, są przenośnikami energji słońca do naszego ustroju. Drogą przeto pokarmu wchłania nasz organizm, oprócz koniecznych do budowy jego ciał chemicznych, emanacyjną energję słońca.

I węgiel nie jest niczem innym jak zbiornikiem ciepła i światła słonecznego. Miljony lat składały się na wchłanianie cieplika i promieni światła przez dziewicze lasy przedpotopowe, by przeobraziły się w postać węglową. Węgiel oddaje nam zatem zapas energji słońca, która wnika również drogą pożywienia do wszelkich narządów człowieka.

Z ziemi dostają się liczne sole do roślin a z niemi do ciała ludzkiego. Gdy nić żywota się przerywa, ciało nasze żyć nie przestaje, ponieważ przyroda żąda nieubłaganie zwrotu zapożyczonych dla chwilowej wędrówki po ziemi soli i energji emanacyjnej. One przedostają się znów do świata roślinnego, a cząstki ciała naszego kwitną i po śmierci w barwnych kolorach flory, z jej kielichów czerpią skrzętnie motyle i owady soki słodyczą zaprawione, a zwierzęta przeobrażają naszą energję w swych organizmach, by znów ją oddać żyjącym stworzeniom.

Mimowoli nasuwa się myśl, iż nauki przyrodnicze powinne być podstawą dla nauk o rozwoju społeczno- ekonomicznym. Dopiero, jeśli się dojdzie do głębszego zrozumienia praw przyrody, nabierze się przekonania, iż z wyładowanej energji pracy społeczeństwa, nie powinno nic ginąć. Podatki, wszelkie świadczenia państwowe i społeczne powinneby krążyć jak krew w organizmie jednostki powracać do serca organizmu społecznego, by zasilany żywotnymi sokami kapitału, mógł znów oddać państwu tyle, ile siła jego twórcza dać zdoła. Lecz żywotnych tych soków jakoś u nas coraz mniej, a społeczeństwo otrzymywało dotychczas za słoneczną pracę złotej energji, suszone owoce witamin pozbawione, w postaci bezkrwistego — bilonu. Odwrotną przeto drogę zakreślili niektórzy z naszych ministrów finansów, dążąc wbrew wszelkim zasadom przyrody do wytworzenia próżni, by nią zasilać skarb Państwa.

A na domiar złego zamknęli w swem teoretycznem zaślepieniu granice państwa, co jest równoznaczne z zakrzepem krwi w głównej żyle organizmu społecznego. Zakrzep każdy wywołuje puchlinę wodną...

Gdyby tak przyroda otoczyła na szereg lat poszczególne kraje „murem chińskim", wymarłoby życie na ziemi tak jak zamierają obecnie, acz zwolna kraje Europy różnorodnymi murami od siebie odgrodzone. Kraje wybitnie przemysłowe wyginęłyby z głodu, rolnicze — z braku odzieży i koniecznych potrzeb codziennych. Wyspy zamieniłyby się w pustynne przestrzenie, a ponieważ odlot i przylot ptactwa byłby uniemożliwiony, wymarłby w zimie ród ptasi z gatunku przelotnych, a na jego miejsce wybujałyby mirjady żarłocznego robactwa. Znikłaby wówczas wszelka roślinność, a z nią zwierzęta i reszta głodem znękanej ludzkości.

Zamknięciem granic kraju otwiera się cmentarzysko bytu i cywilizacji. Minęły bowiem czasy samostarczalności poszczególnych narodów; nawet Tybet przekonał się o konieczności kontaktu ze światem.

Na zespół intellektualnych i duchowych właściwości jednostki, a tem samem i większych zbiorowisk ludzkości składają się głównie trzy czynniki: rodzaj przyjmowanych pokarmów, środowisko wśród jakiego ludzie żyją, tudzież krzyżowanie ras.

Najistotniejszą cechą ciał białkowatych, zawartych w mięsie, krwi, rybach, jaju, mleku i roślinach strączkowych, jest ich chciwość wchłaniania energji potencjalnej, oraz intenzywność, z jaką one — w nasileniu niemal impulsywnem — siłę tę w komórkach naszego organizmu wyładowują. W tem zjawisku

W Europie i we Francji

Chaos w Europie a Liga Narodów. — Akcja około ratunku franka francuskiego. — Kongres socjalistów. — Wzmocnione stanowisko Brianda.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 26 maja.

Sędziwa, w podstawach swych zachwiana Europa przeżyła w ostatnich tygodniach szereg równoczesnych i głębokich acz różnorodnych kryzysów. Olbrzymi strajk generalny w Anglji, skrycie przygotowany zamach stanu monarchistów niemieckich i długi, chwilowo i prowizorycznie tylko załatany kryzys gabinetowy Rzeszy, finansowe i gabinetowe przesilenie w Belgji, przewrót w Polsce, fatalny spadek franka i liry, — oto na prędce ułożona wiązanka kilku najcharakterystyczniejszych, konwulsyjnych drgawek zniszczonego, zmęczonego, na próżno do uzdrowienia politycznego i gospodarczego tęskniącego, starego kontynentu. W atmosferze tego ogólnego rozgardjaszu, gdzie społeczeństwa wszystkich prawie państw zajęte są walką z własnemi trudnościami wewnętrznemi zwraca się tylko bardzo mało uwagi na obrady genewskich komitetów przygotowawczych dla projektu ewentualnego rozszerzenia Rady Ligi dla konferencji gospodarczej i rozbrojeniowej. Kto pamięta napięcie z jakiem śledził, do niedawna jeszcze świat cały przebieg wszystkich obrad genewskich, kto nie zapomniał twórczego elanu piątej sesji, kodyfikującej protokół genewski, tego musi uderzyć apatja — a często nawet wrogość — dzisiejszej polityki międzynarodowej w stosunku do Ligi Narodów. Etapy, jakie przeszła polityka Europy od zawarcia układów locarneńskich, nie stanowią bynajmniej drogowskazów w kierunku pięknej i jedynie zbawiennej idei Stanów Zjednoczonych Europy: Rozbicie marcowego Zgromadzenia, dotychczasowa nieobecność Niemiec w Lidze, traktaty sowiecko-turecki i sowiecko-niemiecki, manifestacje Mussoliniego, to same sygnały nie wróżące nic dobrego. Polskę czekają szczególnie trudne zadania w dziedzinie polityki zagranicznej. By móc im skutecznie stawić czoło, winna Polska, jak najprędzej otrząsnąć się z oszołomienia dni ostatnich i skonsolidować swoje stosunki wewnętrzne.

* * *

Pozornie spokojna Francja nie zaznała wprawdzie w ostatnich czasach ani strajków, ani zamachów stanu, ani kryzysów gabinetowych, ale wisi nad nią za to zmora katastrofy finansowej, zawierającej w sobie właśnie te wszystkie inne niebezpieczeństwa. Spadek franka na giełdach zagranicznych wywołał w ubiegłym tygodniu niewidzianą dotychczas panikę wśród społeczeństwa francuskiego. Rząd, który śledził te wypadki z największem zaniepokojeniem i zdenerwowaniem zdecydował się w ostatniej chwili na energiczną interwencję i zdołał w ten sposób zahamować chwilowo dalszy spadek franka. Interwencja ta polegała na częściowem, nieznacznem zresztą, użyciu tzw. funduszów Morgana, tj. dotychczas nienaruszonej pożyczki 100 miljonów dolarów, zakontraktowanej — w roku 1924, oraz na układzie z dyrekcją Banku Francuskiego, pozwalającym rządowi — w chwili największe go niebezpieczeństwa — sięgnąć ewentualnie do zapasów złota tego banku. Interwencja poskutkowała, powodując znaczną zwyżkę franka — ale pytanie tylko, na jak długo. Zamiar ewentualnego naruszenia zapasów złota Banku Francuskiego (które wynoszą przeszło 4 miljardy franków złotych) wywołał żywą polemikę w kołach politycznych i finansowych. Naogół — szczególnie na prawicy — są te zamiary niechętnie widziane i zwalczane, jako nowa, zamaskowana inflacja. Znajdują się jednak poważni teoretycy finansowi, jak np. prof. Bertrand Nogaro, którzy te kroki rządu bardzo pochwalają, propagując równocześnie stabilizację franka na wzór belgijski. Słuchając rad finansistów angielskich, postanowił dziś rząd powołać do życia ekstra parlamentarną Radę ekspertów finansów, który to organ — złożony z wybitnych fachowców bankowych, przemysłowych i handlowych — będzie miał decydujący wpływ na wszelkie poczynania rządu w dziedzinie finansowej. Tem ostatniem posunięciem zjednał sobie rząd w znacznej mierze prawicę.

— — —

Doroczny kongres socjalistów francuskich (Section Francaise de l'Internationale Ouvriere), zebrany w Clermont-Ferrand nie ukończył jeszcze, w chwili kiedy piszę, swoich obrad. Nie ulega jednak wątpliwości, że ogromna większość kongresu wypowie się za rezolucją lewicy, przedstawioną przez Bracke go, Bluma, Żyromskiego i tow., odrzucającą udział socjalistów w rządzie, dopuszczającą jednak ewentualnie popieranie rządu zdecydowanie lewicowego. Z przemówienia Bluma wynika, że partja socjalistyczna gotowa jest nawet poprzeć — chwilowo — teraźniejszy rząd, o ile przedsięweźmie w dziedzinie finansowej kroki nie stojące w jaskrawej sprzeczności z programem uzdrowienia finansów, przedstawianym przez socjalistów.

* * *

Po czterotygodniowych wakacjach zbiera się jutro po raz pierwszy znowu Izba. Wskutek ostatnich, wyż wspomnianych zarządzeń finansowych jak i też dzięki zwycięstwu francuskiemu w wojnie z Abd el Krimem, wzmocniło się znacznie stanowisko rządu Brianda i wszelkie pogłoski o jego bliskiem ustąpieniu wydają się — narazie przynajmniej — zupełnie nieprawdopodobne. — Pierwszym przedmiotem debat Izby będzie projektowana przez rząd zmiana ordynacji wyborczej mająca na celu zastąpienie dotychczasowego, kombinowanego systemu proporcjalnego, systemem większościowym i jednoosobowym (t. zw. scrutin d'arrondissement). Można już dziś przewidzieć, że zmiana ta zostanie uchwaloną mimo opozycji socjalistów i pewnej części prawicy. Drugą ważną i dla rządu dość niebezpieczną dyskusją będzie debata nad zawartym przez ambasadora Berenger'a układem waszyngtońskim w sprawie długów francusko-amerykańskich.

—

M. K.

Koniec legendy o Abd el Krimie

(K) Gazety przyniosły onegdaj wiadomość o kapitulacji Abd el Krima. Życie i losy tego człowieka robią na nas wrażenie tragicznej opowieści. Nie ze zwykłym bowiem bandytą mamy tu do czynienia, nie z codziennym awanturnikiem wyzyskującym polityczną konjunkturę. Przez kilka lat przypatrywaliśmy się bohaterskiej walce człowieka bezsprzecznie bardzo utalentowanego i kto wie, czy do wielkich nie powołanego rzeczy.

Były student wojskowej akademji w Madrycie i paryskiej Sorbony wstąpił w roku 1920 do służby w administracji hiszpańskiej w Melilli. Mały incydent wytrącił go z równowagi i pchnął go na zupełnie inne tory. Wysoki hiszpański generał miał z nim w Melilli zajście i wymierzył sobie sam sprawiedliwość przez wypoliczkowanie dumnego syna gór. Arab zażądał zadośćuczynienia, lecz generał satysfakcji odmówił. Abd el Krim zwrócił się więc do sądu, lecz czy znajdzie się hiszpański sąd, który udzieli Arabowi satysfakcji, zwłaszcza jeśli jego przeciwnikiem jest wysokie generał hiszpański? Abd el Krim porzuca więc służbę i oświadcza swemu szefowi, że ten policzek drogo będzie kosztował Hiszpanję.

Abd el Krim słowa dotrzymał. Już w roku 1921 zjawia się po raz pierwszy na czele powstańczych Riffenów. Powstanie było z początku bardzo słabe i można je było w zarodku stłumić, lecz błyskawicą rozeszły się po górach wiadomości, że niezależnym i o niezależność walczącym plemionom górskim zjawił się jako wódz człowiek, który nauczył się rzemiosła wojennego u „niewiernych psów hiszpańskich". Mała rebelja przemienia się w wojnę świętą Islamu, a sława Abd el Krima rośnie z każdym dniem, przemieniając się w legendę. Francja, która w tym

---

tkwi właśnie przyczyna łagodnego usposobienia u jaroszów, tzn. — u ludzi przyjmujących przeważnie pokarm roślinny. Ale tacy zdradzają brak inicjatywy i energji, co sprzyjało silnym narodom, odżywiającym się przeważnie mięsem, do podboju słabszych. Przykłady z życia zwierząt i dzieje narodów świadczą niezbicie o słuszności powyższych wywodów. Dzikie zwierzęta (tygrysy, lwy, jaguary) żywią się wyłącznie mięsem, to też dzikość ich jest przysłowiowa. Pogromcy dzikich zwierząt przekonali się niejednokrotnie że ułaskawianie ich udaje się tylko drogą żywienia mieszanym pokarmem. Niedźwiedzia np. można łatwo wychować na potulne zwierzę, jeśli się go żywi chlebem, z chwilą zaś powrotu do spożywania mięsa, wraca też jego wrodzona dzikość.

Wieki ubiegłe były świadkami łatwych podbojów gęsto zaludnionych krajów przez garstkę niemal ludzi o silnej indywidualności. Anglicy, Holendrzy i Belgowie, żywiący się pokarmem mieszanym z przewagą mięsa, zagarnęli olbrzymie kraje zamieszkałe przez Hindusów, Malajów i murzynów Konga, których pokarm składał się z ryżu, bananów i korzeni manioku.

Zauważy niejeden z Czytelników, iż wymienione narody przedstawiają element wysoce kulturalny, wobec plemion zasklepionych w najciaśniejszych granicach prymitywnych potrzeb zwierzęcych. Bezsprzecznie, ale polotkiem życia po szczeblach cywilizacji u tych narodów kierowały — oprócz innych jeszcze momentów — już od wczesnej młodości i impulsy zawarte w drobinach białka mięsa.

Wszak nie brak Japończykom wrodzonej inteligencji a jednak brak na kartach rozwoju ich cywilizacji genjalnych błysków — pomysłów inicjatorskich. Rząd japoński wysyła młodzież, garnącą się do nauk, do warsztatów pomysłów i wynalazków zagranicznych. Tam wchłaniały mózgi japońskie obce myśli, cudze inicjatywy, by je przetwarzać na kanwie swej umysłowości i udoskonalać. Żółtą rasę, a ta żywi się przeważnie ryżem, cechuje wprawdzie niezrównana cierpliwość i wytrzymałość w pracy, tak, iż żaden naród nie wytrzymuje wobec niej konkurencji, ale nie masz u nich polotu myśli twórczej, ni pędu ognistej inicjatywy.

Niespożytą wprost siłą talentu twórczego, inicjatywy, entuzjazmu dla postępu we wszelkich dziedzinach praktycznej myśli ludzkiej odznaczają się Amerykanie. Amerykanin nie przekarmia się w szkołach jak niestety u nas, balastem zgoła dla życia zbytecznych, martwych języków, abstrakcyjnemi pojęciami; jego mózg to wieczna tęcza fosforyzujących myśli, wytwórnia organizacyjnych problemów pracy, dyktowanych drugim. Tak, drugim, albowiem organizm człowieka, karmiony przeważnie mięsem, jak Amerykanina lub Anglika, nie znosi wysiłków fizycznych. On zużywa tyle energji w tkance mózgowej, iż nie wiele pozostaje z niej w mięśniach. Dlatego inteligencja nie jest zdolna do wysiłków mięśniowych, a każdy większy nadmiernie ją nuży. Z tego też powodu czujemy znużenie w nogach, zwiedzając muzea i galerje obrazów. Mózg bowiem pracuje kosztem energji całego ciała.

Z podziwem spogląda Amerykanin na wytrwale pracującego Chińczyka lub polskiego wieśniaka.

Wynika zatem z powyższych uwag że pokarmy z zawartością obfitej ilości białka działają podniecająco na komórki mózgu i rdzenia pacierzowego, pobudzając je do myślenia.

Nerwowość jest w wielu wypadkach stanem podniecenia układu nerwowego, dlatego zalecają lekarze niektórym nerwowo chorym redukcję ciał białkowatych, szczególnie mięsa.

W rybach, mięsie i jaju zawarte są znaczne ilości fosforu i lecytyny, składniki, które warunkują równowagę fizjologiczną mózgu. Ważny jest przeto dostateczny przypływ tych ciał chemicznych z pokarmem, ponieważ od nich głównie należą funkcje psychiczne.

kraju czuła się tak bezpieczną, iż odważyła się podczas wojny światowej ściągnąć stamtąd swe pułki, ba nawet uformowała oddziały wojskowe złożone z tubylczych elementów i przerzuciła je na front europejski, nadle została poważnie zagrożoną w swym stanie posiadania. Z początku myślano, że będzie to zwykły spacer, lecz wnet się przekonano, że zanosi się na upartą i nużącą wojnę kolonialną, która tysiące pochłonęła ofiar i poważnie przyczyniła się do upadku waluty francuskiej

Jeszcze z początkiem bieżącego miesiąca prowadził Abd el Krim rokowania z Hiszpanją i Francją w Udżda, ale rokowania te rozbiły się o twarde warunki pokojowe. Francja i Hiszpanja zażądały bowiem, by się Abd el Krim poddał bezwarunkowo sułtanowi, pozostającemu pod patronatem francuskim, by wydał broń i sam dobrowolnie poszedł na banicję. Warunki te wydawały się twarde i nie do przyjęcia dla Abd el Krima, który zaapelował jeszcze raz do oręża, tylokrotnie dlań szczęśliwego. Spodziewał się być może, że uda mu się kampanję przeciągnąć do jesieni. Atoli zdobycie przez wojska francuskie wzgórz Dżebel-Hamun przypieczętowało los Abd el Krima. Widząc, że dalsza walka jest bezskuteczną oddał się sam dobrowolnie w ręce Francuzów wołąc niewolę francuską niż niewolę u swego najzaciętszego wroga tj. Hiszpana, który na jego głowę wysoką oznaczył cenę. Liczył Abd el Krim na rycerskie traktowanie dotychczasowego wroga ze strony Francji, czego się od Hiszpanów spodziewać nie mógł.

I tak skończyła się epopeja rycerska wojowniczych plemion kabylskich, które na konferencji w Algeciras milcząco włączono do sułtanatu marokańskiego, nie zwracając wcale uwagi na to, iż plemiona te wysoko cenią swą wolność i nigdy na to się nie zgodzą, by opłacać podatki lub w jakikolwiek inny sposób uznać nad sobą zwierzchność sułtana. Rozwiały się wszystkie sny tych dzikich górali, a od dalszej polityki Francji zależy pacyfikacja tego kraju.

Sic transit gloria mundi. Smutno się skończyła pieśń rycerska Abd el Krima...

Nadesłane czasopisma

„LITERARISCHE BLETER" Nr. 108 z 28 bm. zawiera artykuły i prace Dr. Ch. Żytłowskiego, N. Majzela, L. Żytnickiego, Jehoasza, I. Babla, I. Rapaporta itd Adres: Warszawa, Leszno 36.

„HASZACHAR". Zeszyt majowy zawiera artykuły o Szalomie Alejchemie, o kolonizacji żydowskiej w Palestynie o rozwoju pisma, nowele, łamigłówki, dział hebrajski itd. Adres: Lwów, pl. Strzelecki 4.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 8-my (2-go Rocznika) ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Konstanty Laszczka (napisał Jan Kleczyński). — 2) E. Degas (napisał Paul Gauguin) — 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 37 reprodukcyj w tekście i 1 fotograwjura.

Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych, Kraków, Wolska 19.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Obecne położenie w przemyśle drzewnym

Polski przemysł drzewny, jakkolwiek nigdy nie był należycie rozwinięty, to jednak już w latach 80-tych, za czasów caratu, był integralną częścią życia gospodarczego Rosji. Mimo silnej eksploatacji lasów u nas, jako w kraju wybitnie agrarnym, stan się o wiele od tego czasu nie zmienił. Polska, ze swojemi 9-ma miljonami hektarów lasów, które stanowią 23 procent całego obszaru, stoi na 6-tem miejscu w Europie.

Lasy nasze składają się przeważnie z drzew iglastych, których ilość się zmniejsza w miarę posuwania się ku zachodowi. W procentach przedstawia się stosunek rodzajowy drzew następująco: Swierk 65 proc., sosna 10 proc., jodła 5 proc., dąb 5 proc., inne drzewa liściaste 15 proc.

Wobec takiego stanu w surowcach posiadała Polska w dniu 1 stycznia 1925 na 171 zlikwidowanych drzewnych przedsiębiorstw przemysłowych, jeszcze 778 przedsiębiorstw czynnych i tak:

w Kongresówce 158 przedsiębiorstw zatrudniających 11,843 robotników, w woj. wschodnich 80 przeds. zatr. 2.551 robotników, w województwach zachodnich 284 przeds. zatr. 11.353 robotników, w Małopolsce 229 przeds. zatr. 16,464 robotników. Razem 778 przedsiębiorstw, zatrudniających 42.211 robotników.

Istnieją również u nas przedsiębiorstwa drzewne mniejsze, zatrudniające od 20 do 50 robotników i tak: od 20 do 49 robotników 548 przedsiębiorstw, od 50 do 99 rob. — 140, od 100 do 199 rob. — 54, od 200 do 299 rob. 18, od 300 do 499 rob. — 16, od 500 do 999 rob. — 2. Razem 778 przedsiębiorstw.

Jak z powyższych cyfr wynika, nie mamy przedsiębiorstwa zatrudniającego ponad 1000 robotników, zaś w miarę wzrostu ilości zatrudnionych, zmniejsza się ilość przedsiębiorstw drzewnych.

Jakkolwiek, Poznańskie i Pomorze są znacznie słabiej zalesione (17,3 proc, 21,6 proc. obszaru), aniżeli inne części kraju, to jednak przemysł drzewny stoi tam stosunkowo wysoko, w szczególności zaś ilość tartaków jest dość pokaźna. Centrum tego przemysłu w tych okolicach jest Bydgoszcz, leżąca na doskonałej drodze kolejowej i wodnej, mającej połączenia z krajowemi, jak również i zagranicznemi rynkami zbytu, mająca też giełdę drzewną, jedyną w Polsce.

Wileńskie, które mogłoby mieć kolosalne znaczenie, jako nieocenione źródło surowców, nie może niestety być wyzyskana, albowiem niedogodna komunikacja. tak kolejowa jak i wodna (spław Niemnem) stoi na przeszkodzie dla racjonalnej eksploatacji lasów. Obok Bydgoszczy, zasługują na uwagę okolice wschodnich Karpat i lasy Białowieskie i Augustowskie.

W roku 1925 znajdował się przemysł i handel drzewny u nas pod znakiem ogólnego kryzysu. Taryfa przewozowa ułatwiała wprawdzie eksport, dając wskutek różnic walutowych większe zyski, jednakże wybujały fiskalizm naszych władz, które przykręcały śruby podatkową, oraz wojna celna z Niemcami, położyły tamę normalnemu biegowi wypadków. Nadto klęska elementarna, jaką była gąsienica, która zniszczyła około 4 milj. metrów sześciennych świerka, skłoniła departament leśny do podjęcia większego wyrębu pni, wskutek czego spadły ceny ze złotych 37 za metr sześć. do złotych 18. Dalszym etapem byo wprowadzenie ceł prohibicyjnych, które zadały kres wywozowi drzewa polskiego do Niemiec — jedynej naszej należytej placówki eksportowej.

Przerzucił się więc nasz wywóz do Anglji, lecz tu natrafił na nowe trudności, gdyż angielscy importerzy nie dawali z zasady zadatku na towar i dopiero po uskutecznionej dostawie do Gdańska lub nawet dopiero po załadowaniu na okręt wyrównywali należytości.

W Niemczech toczy się obecnie silna agitacja przeciw przywozowi naszego drzewa w stanie surowym. Walkę tę prowadzą właściciele tamtejszych lasów, pod płaszczykiem ochrony produkcji krajowej, lecz w istocie powodem tego jest silna konkurencja naszego drzewa na rynkach niemieckich. Właściciele lasów są tak bezwzględni, że nie cofnęli się nawet przed tem, by chcieć w drodze ustawowej swoje dezyderaty przeprowadzić i przywóz drzewa polskiego skontyngentować.

Co do chwilowej sytuacji u nas, to budowlany przemysł drzewny od szeregu miesięcy charakteryzuje zupełna martwota. Przyczyn tego należy się doszukiwać w pierwszym rzędzie w chorobliwym braku kapitału obrotowego, wskutek czego panuje silna podaż przy znikomym popycie. Na rynku wywozowym panuje nadzieja, że po otwarciu granicy niemieckiej, obroty znacznie się powiększą i ceny ulegną poprawie. Wskutek wojny celnej dostaje się do Niemiec bardzo niewiele materjału rzniętego, ponieważ Niemcy udzielają bardzo powściągliwie pozwoleń przywozu, zaś wywóz od nas, o czem już wspomnieliśmy, jest również ograniczony. Polski kryzys gospodarczy, który stał się objawem chronicznym wywarł dosadne piętno na naszym przemyśle drzewnym. Skromny rynek wewnętrzny nie ma chwilowo zapotrzebowania na stosunkową wielką produkcję, a wskutek wielkich inwestycyj, poczynionych tak w drzewie rzniętem, jak i surowych klocach, które pochłonęły olbrzymie kapitały, — są producenci ostatnio zmuszeni do przymusowej sprzedaży, celem po-

Licznymi jeszcze przykładami możnaby poprzeć fakt wpływu rodzaju odżywienia na procesy intelektualne oraz impulsywne, względnie flegmatyczne usposobienie człowieka, nie chcąc atoli nużyć Czytelnika, wspomnę tylko jeszcze o jednym szczególe, który nas najbardziej dotyczy i w najżywotniejsze kwestje życia społeczno- gospodarczego godzi. Mam na myśli — bezpłodność umysłową Sejmu naszego.

Całe nasze życie polityczne i społeczno- gospodarcze spoczywa w rękach tzw. „reprezentantów" narodu. Ale ordynacja nasza wyborcza jest tak wadliwa, tak niesprawiedliwie dla ogółu skonstruowana, iż większość zasiadająca na ławach poselskich składa się przeważnie z ludzi, którzy od prapradziadka żywili się ziemniakami i kapustą. Nic zatem dziwnego, iż od szeregu lat nie zdobyła się ta najnieproduktywniejsza, a najzbytkowniejsza instytucja „opiekuńcza" na jedną bodaj myśl twórczą, ideę sanacyjną lub poryw kulturalny, nie dziw, że nie obudziła się ze swego flegmatycznego zasklepienia nawet w chwili, gdy słynny ze swych nieszczęśliwych pomysłów minister finansów, nadczłowiek mięsem przekarmiony wśród przeraźliwego zgrzytu, kluczem średniowiecznych pojęć o sanacji zamknął granice państwa dla mózgu, płuc i serca ludności, udeptał dobrobyt, zdławił postęp kultury i zniszczył zdrowie zasobnego ongiś, cywilizowanego i krzepkiego narodu. Tyle na usprawiedliwienie Sejmu przed złośliwą krytyką tych, którzy posłów niesłusznie o niechęć posądzali.

A inteligencja, chwycona w kleszcze ostatecznej nędzy, zakrzepła niedożywianiem-się, nie mogła w bohaterskiem, cierpliwem zmaganiu się z codziennem życiem, zwłaszcza pod grozą bata redukcji, zdobyć się na cichy nawet protest.

Dopiero „błyskawica" rozdarła ciężkie chmury gazów trujących, „błyskawica", która dotrze może i do „muru chińskiego", by swą siłą dynamiczną rozsadzić go w pył, by nareszcie pokazać zagranicy prawdziwie wolną, rzeczywiście odrodzoną, demokratyczną Polskę.

Nakoniec zaznaczam, iż w jelitach pozostają po strawieniu pożywienia niestrawne jego części, które butwiejąc, wytwarzają trucizny niszczące zwolna organizm. Powinien przeto każdy człowiek, przynajmniej raz w tydzień usunąć owe źródło marnienia ciała. Najbardziej nadaje się do tego celu woda gorzka „Amera" i to w ilości 1 do 1 i pół szklanki, na 2 godziny przed śniadaniem. „Amerę" polecam dlatego, ponieważ ona jest jedyną z wód mineralnych, która nie zawiera ujemnie działających soli wapniowych, a porę przed śniadaniem wybrałem z tego powodu, ponieważ w czasie tym niema w jelitach już pożywnych części pokarmu, tylko rozkładające się nieużytki. Przeczyszczanie takie odnawia niemal organizm zapobiega wielu chorobom, a młodociany wygląd twarzy odbiega często znacznie od wskazówki zegara wieku.

Reasumując uwagi powyższe, polecam Czytelnikom indywidualizowanie sposobu odżywiania, szczególnie u dzieci. Umysłowo ospałe dzieci winne znaleść w pokarmie przewagę mięsa, ryb, jaj, mleka i roślin strączkowych. Dla dzieci żywego usposobienia, uzdolnionych, a nerwowych — wskazany jest mieszany pokarm z uwzględnieniem przewagi jarzyn i owoców. Nadmienić należy, iż organizm dziecka wymaga stosunkowo dość znacznej ilości cukru.

Jak z powyższych wywodów wynika, nie jest wcale obojętne dla rozwoju umysłowego, czem dzieci się żywi. Pamiętać przeto należy, że szablon mści się na intelekcie człowieka. Winno się zatem przy doborze pokarmu uwzględnić indywidualność dziecka, a przy wyborach posłów do sejmu należy wyeliminować element niedołęstwa myśli wypielęgnowanej na — koniczynie.

krycia bieżących zobowiązań.

Nic też dziwnego, że gdy rząd nie jest skłonny do poprawienia sytuacji — producenci polscy sami starają się o ponowne nawiązanie kontaktu z Niemcami, gdyż dochodzą do słusznego przekonania, że naturalne i ekonomiczne położenie tych państw wymaga bezwzględnej łączności gospodarczej i że tylko na podstawie pokojowej i racjonalnej polityki wywozowej można będzie mówić o pomyślnym rozwoju tej tak ważnej gałęzi produkcji krajowej. **Rafał Pfeffer.**

Międzynarodowe konferencje gospodarcze

Onegdaj pod przewodnictwem posła Samuela Samuelsa otwarto w Londynie XII. międzynarodową parlamentarną konferencję handlową, w której bierze udział przeszło 40 państw. Na otwarcie konferencji przybyli ambasadorowie Francji, Belgji, Niemiec i Hiszpanji. Konferencję otworzył angielski minister handlu lord Cunlife—Lister, oświadczając, że przedmiotem konferencji będą sprawy żeglugi, węglowe oraz kredytu dla rolnictwa i handlu. Wybrano komitet z pięciu członków, któremu poruczono sprawę zbadania podstaw międzynarodowego handlu węglem, oraz komitet, na czele którego stanął delegat polski hr. Lubiński, celem wyszukania dróg dla międzynarodowego porozumienia w sprawie kredytu dla rolnictwa. Inny subkomitet, pod przewodnictwem Włocha Pavii, zajmuje się głównie kwestją międzynarodowego unormowania ustawy o upadłościach handlowych.

W tymsamym mniejwięcej czasie rozpoczęła się w Genewie **międzynarodowa konferencja pracy**. Na konferencję przybyło 139 delegatów, a mianowicie 98 z Europy, 23 z Ameryki, 11 z Azji, 4 z Afryki i 3 z Australji. 19 państw nie wysłało wcale delegatów na konferencję. Przewodniczącym konferencji wybrany został delegat holenderski prałat Nolens, a wiceprezydentami delegat Czechosłowacji Hodac i Niemiec Müller.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Podziękowanie.

Wydział Stow. Ochrona dla biednych chorych w Krakowie

dziękuje serdecznie wszystkim wykonawcom Poranku artystycznego pod kierownictwem p. Andy Wachsmann, urządzonego w niedzielę 23 b. m. w sali Teatru, przy ulicy Rajskiej.

Dział sportowy

PRZED SPOTKANIEM Z WIEDNIEM. Niedzielne zawody międzymiastowe Krakowa z Wiedniem będą prawdopodobnie największą sensacją w obecnym sezonie footbalowym. Nie ustępują one niczem międzynarodowym zawodom mającym się odbyć 6. czerwca br. z Czechami.

Wiedeńczycy dobrze zdają sobie sprawę z siły Krakowa, wszak z wielkim trudem udało się im pokonać krakowską jedynastkę na własnym terenie we Wiedniu 1:0. Obecnie poziom Krakowa nie-co upadł, tak, że Wiedeń nie napotka w naszej drużynie takiego oporu jak w roku ubiegłym, sądzić jednak należy, że nasza jedynastka ambicją i pracowitością nadrobi swe braki. Skład Wiednia został już definitywnie ustalony i przedstawia się następująco: Feigl, Jellinek, Schramseis (wszyscy z Rapidu), Stepan (Slovan), Hoffmann (Vienna), Kurz (Simmering), Bulla (Vienna), Hanel Zdarsky (Slovan), Schlosser (Wac), Beybl (Slovan). Jak z tego widzimy, kapitan związkowy Wiednia oparł zespół reprezentacyjny o znakomity „Slovan", którego słabe punkta uzupełnił graczami Rapidu, Vienny, Simmeringa i Waca. Slovan zajmuje obecnie w mistrzostwie Wiednia 3. miejsce, ma jednak wszelkie szanse do uzyskania 2. miejsca, gdyż posiada zaledwie o 1 punkt mniej niż jego poprzednik Vienna, lecz też o 1 grę mniej od tej ostatniej. Sensację wywołało wystawienie w ostatniej chwili znanego u nas internacjonała Schlossera.

Co do naszej drużyny to w bramce zajmie miejsce Mieczysławski, który jest bezsprzecznie najlepszym bramkarzem Krakowa, aczkolwiek i on nie jest w bardzo dobrej formie. Kraków jednak cierpi na brak bramkarzy. Obrona spoczywa w „nogach" wytrawnego Gintla i może obecnie nie zupełnie pewnego Kaczora. Pomoc, która będzie miała najwięcej pracy, znajduje godnych reprezentantów w Zastawniaku i Kotlarczyku; trzeci ich towarzysz dr. Krupa w obecnej swej formie nie może sprostać tak ciężkiemu zadaniu. Również i proponowany w jego miejsce Seichter, dobry w zawodach klubowych, nie posiada jeszcze pełnych kwalifikacyj na reprezentanta w tak ciężkich zawodach. Najlepszą może częścią drużyny jest atak: Sperling, Kowalski, Kałuża, Reymann III, Kubiński. Ta część jest może najszczęśliwiej zestawiona. Zdaniem naszem powinny nastąpić zmiany na pozycji obrońcy w miejsce Kaczora powinien znaleźć się Schneider III, który jest obecnie jednym z najlepszych obrońców w Polsce, a miejsce Krupy winien zająć Purysz, który jest również bez konkurencji. Przy tych dwu zmianach możnaby jeszcze liczyć na poważny przynajmniej opór ze strony naszej reprezentacji.

Zawodami będzie kierował znakomity sędzia czeski Herites.

Krakowski związek piłki nożnej, pragnąc zrewanżować się Wiedeńczykom za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali oni naszej reprezentacji w czasie ostatniego pobytu we Wiedniu, ułożył obszerny program, obejmujący między innymi także zwiedzanie kopalń wielickich.

Zawody główne poprzedzi spotkanie reprezentacji klasy B. i klasy C, które rozporządzają wcale dobrym materjałem piłkarskim. Goście przybywają do Krakowa w sobotę o godz. 10'30 przedpoł.

* * *

LWOWSKIE GAZETY wyrażają się bardzo pochlebnie o ostatnich występach krakowskiej Makkabi we Lwowie. W zawodach pierwszych przeciw komb. drużynie Hasmonei i Sparty wystąpili niebiescy wprost po podróży niemal że z pociągu. To też znać było zmęczenie, które mimo widocznej przewagi uniemożliwiało gościom uzyskanie cyfrowego efektu. W drugi natomiast dzień grała młoda drużyna niebieskich znakomicie i pokazała dawno już nie widzianą formę. Zwycięstwo nad Hasmoneą było zupełnie zasłużone. Szczególnie podobali się we Lwowie bracia Schneiderowie w obronie, z których Schneider III, wywołał wprost furorę swą grą, również dobrzy byli **Purysz, Selinger, Landmann, Kling i Goldfluss.** Reszta drużyny grała też bez zarzutu. W związku z wynikami ostatnimi zaproszona została Makkabi na dwa występy do Lwowa z mistrzem Polski. Zawody odbędą się prawdopodobnie w jesieni.

* * *

DRUŻYNA AUSTRJI przeciw Francji na dzień 30 bm. przedstawia się nast.: Aigner, Tandler, Blum, Richter, Resch, Schneider, Gutti, Gschweidl, Sindelar, Wieser, Wesely. Francja wystąpi w nast. zestawieniu: Cottenet Wallet, Chantelon, Dediel, Domergue. Vilaplan, Devasquez, Lieb, Nicolas, Accarol, Gallay.

* * *

MAKKABI—WISŁA. Odłożone już po raz drugi spotkanie obu drużyn o mistrzostwo odbędzie się prawdopodobnie w dn. 3 czerwca br.

* * *

SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. MAKKABI urządza w niedzielę dnia 30 maja br. wycieczkę do Lanckorony. Odjazd z boiska o godz. 6 rano.

SEKCJA KOLARSKA PAŃ zostaje utworzona przy Sekcji Kolarskiej Makkabi. Wpisy członkiń przyjmuje p. Teufel, Szewska 20.

KRAKÓW—ZAKOPANE. Drugi doroczny klasyczny wyścig górski urządza jak ub. roku ruchliwa Sekcja Kolarska Makkabi w dniu 27 czerwca br.

Sędzią kwalifikowanym do wszelkich zawodów kolarskich na okręg krakowski został mianowany przez Walne Zgrom. Związku Polskiego Tow. Kolarskich w Warszawie p. Aleksander Choczner.

Wesoły kącik

Jedna litera.

— Ksiądz Oraczewski przystąpił do lewicy.

— Zmienił tylko jedną literę: PPP zamienił na PPS.

— Ona bierze to na siebie.

Mąż: Co? Sto złotych zapłaciłaś za letni kapelusz? Toż to grzech!

Żona: Niech już ten grzech spadnie na moją głowę!

Chustka do nosa.

Koło mnie w tramwaju siedzi chłopczyk, który co chwilę — jak się to mówi — „pociąga" nosem.

— Chłopcze — mówię wreszcie do niego zirytowany — czy nie masz przy sobie chustki do nosa?

Zagadnięty patrzy na mnie podejrzliwie i powiada: „Tak, ale jej nie pożyczam...

Z ekranu.

„PIECZĘĆ MILCZENIA". „LORD I PARYŻANKA". (Kino-teatr „Uciecha").

„Lord i Paryżanka" interesują nietyle samą treścią lub wykonaniem, ile — problemem. Dramat o zacięciu psychologicznem, a tematem różnice między sztywnem środowiskiem angielskiem a żywym temperamentem francuskim. Ta przeciwstawność niestety tylko zaznaczona, a nie konsekwentnie przeprowadzoną, bo na przeszkodzie stanęły znowu fascynujące swą brawurą techniką wyścigi.

Główny dramat „Namiętność" wytwórni „Ufa" odznacza się przedewszystkiem doskonałą grą aktorów, z których na pierwszy plan wysuwa się Otto Gebühr fizjognomją formy przypominający znanego aktora krakowskiego p. B. Twarz wyrazista a ruchy pewne, stonowane. Druga „gwiazda" Liljana Harwey ma słodką buzię, cudownie tańczy, no i ma wszelkie walory, by się podobać. Ładne widoki gór śnieżnych. Najbardziej jednak w tym filmie pociąga atmosfera teatru. Niektóre sylwetki niestety na afiszu nie wymienione, pełne dobrotliwego i mistrzowsko oddanego komizmu, wielkie robią wrażenie dzięki doskonale podpatrzonym i lekko tylko przeszarżowanym rysom i szczegółom tak gry jak mimiki i charakteryzacji. Któż nie uśmiechnie się na widok gryzącego się ze sobą świata aktorskiego? Kogóż nie zajmie taki dyrektor Waldmar Bores lub bajeczna gruba aktorka Helena Odalis.

Niestety niewiemy, jak się nazywają, natomiast każdą piękną kobietę tłustemi drukuje się czcionkami! Taka to już na świecie sprawiedliwość!

Monsel.

Program stacyj broadcastingowych

na sobotę 29 maja br.

Wiedeń 531 m 20 g. „Dzidzi" operetka. Lekka muzyka wieczorna. **Berlin** 504 m i 571 m 20 g. „Cyrulik sewilski". 22'30 Muzyka do tańca. **Berno morawskie** 521 m 19 g. Koncert orkiestry. **Wrocław** 418 m i **Gliwice** 251 m 22'30 Berlińska muzyka do tańca. **Budapeszt** 560 m 19 g. Przeniesienia z gmachu Opery. **Lipsk** 452 m i **Drezno** 294 m Przeniesienie z gmachu Opery. **Londyn** 356 m 20 g. Kabaret, 21 g. Solo smyczkowe i śpiew. 22'30 Muzyka do tańca. **Medjolan** 320 m 21 g. Koncert. **Rzym** 425 m 20'40 Koncert. 22'15 Muzyka do tańca. **Stockholm** 430 m 20 g. Radjo kabaret. 21'45 Muzyka do tańca. **Stuttgart** 446 m 20 g. Muzyka kameralna. Radjo kabaret.

Czwarty dzień procesu o zabójstwo błp. Ludwika Marguliesa

Rozprawa odbywa się przed- i popołudniu. Zeznania dalszych świadków. Wnioski.

Kraków, 29 maja.

(M) Z powodu bardzo powolnego posuwania się postępowania dowodowego trybunał zarządził począwszy od dnia wczorajszego dwurazowe odbywanie rozprawy, a to od godz. 9 rano do 2-giej popołudniu, oraz od godz. 5-tej popołudnia do 8-mej wieczór.

Wczorajszą rozprawę przedpołudniową zajęło — obok wniosków i dyskusji nad wnioskami — przesłuchanie dwóch świadków a to Dra Szulima Falleka i Dra Juljusza Pfeffera.

Przesłuchanie Dra Szulima Falleka

Pierwszy świadek **Dr Szulim Fallek** uczył się z Marguliesem do egzaminu i bardzo często bawił u niego w domu. Indeksu jego nigdy nie widział, o papierach uniwersyteckich ani wojskowych nic bliższego nie wiedział. Z doskonałego przygotowania Marguliesa do egzaminu oraz uczenia się przezeń do późnej nocy wnosi, że egzamin, jaki miał Margulies zdawać nazajutrz po krytycznem zajściu, nie mógł być komedją. Świadek ten dowiedziawszy się w nocy o zranieniu Marguliesa, udał się wraz ze świadkiem Pfefferem nazajutrz rano do kliniki, chcąc dowiedzieć się od Marguliesa kto go postrzelił. Już poprzednio koledzy nabrali podejrzenia, że zrobił to Bader, który krytycznego dnia kilkakrotnie szukał Marguliesa, zdradzając niesłychane zdenerwowanie, toteż świadek, widząc Marguliesa w chwili, gdy przenoszono go do sąsiedniego budynku dla zbadania Roentgenem, odezwał się do niego: „Słuchaj Ludek, powiedz prawdę co zaszło, Jaśka aresztowano“. Na to odparł Margulies: „tak, on strzelił do mnie“. Świadek, chcąc się upewnić, czekał przez godzinę, aż Marguliesa niesiono z powrotem na klinikę i wówczas jeszcze raz go zapytał o przebieg i przyczynę zajścia. Odpowiedź Marguliesa brzmiała: „Jasiek Bader strzelił do mnie dwa razy ni stąd ni zowąd“, poczem na pytanie „gdzie“ dodał, że na względnie koło ul. Długiej. Ten ostatni szczegół tłómaczył sobie świadek niezrozumieniem przez Marguliesa pytania, wzgl. jego stanem osłabienia, a to z tego powodu że uważał za niemożliwe, by Margulies, mając ranę w głowie, mógł z ul. Długiej dojść do ul. B. Joselowicza. Na skutek zapodań Marguliesa świadek wraz z innymi kolegami zgłosił o zajściu do prokuratury. W parę dni później, świadek będąc u Marguliesa w klinice, zapytał go, ze względu na tłumaczenie się Badera iż krytycznego wieczoru rozmawiali przed zajściem o defraudacjach Marguliesa, czy to jest prawdą. Na to Margulies określił Badera słowem „podły“, albo „nikczemny“, czego świadek dokładnie nie pamięta, przyczem stanowczo zaprzeczył, jakoby rozmawiali o sprawach pieniężnych, utrzymując, że mówili o rzeczach obojętnych, o procesie Steigera czy też o egzaminie.

Na szczegółowe pytania świadek zeznaje zgodnie z Drem Salomonem, że rewolweru nigdy u Marguliesa nie widział, że gdyby Margulies miał rewolwer, to ktośkolwiek z jego współlokatorów musiałby go zauważyć, a nadto wiedział świadek z opowiadań, że Margulies jest bojaźliwego usposobienia. Fakt niewydania sprawcy zaraz po zajściu tłómaczy sobie świadek tem, że Margulies, będąc przekonanym, że jest lekko ranny nie chciał robić doniesienia na Dra Badera, tembardziej, że przed jednym z kolegów Margulies wyraził ubolewanie, że żałuje Badera, gdyż dostanie on 5 lat kryminału. Wedle osobistego przekonania świadka, Margulies nie znał motywu czynu Badera.

Osk. Dra Badera określa świadek jako kolegę uczynnego, który także jemu osobiście robił grzeczności, a z drugiej strony za niesłychanie nerwowego. Świadek powtarza znany szczegół o „bibie“ po egzaminie Marguliesa, na którą Dr Bader przyrzekł przynieść flaszkę starego wina.

Prok. Dr Michałowski zapytuje świadka, jakie wrażenie wywarł na nim artykuł „Kurjera“, gdzie podano, że Margulies wywabił Badera pod cmentarz, aby go zastrzelić i czy to uważa świadek na podstawie znajomości Marguliesa za możliwe.

Św.: Byłem tym artykułem niesłychanie oburzony, a zarazem przekonany, że pochodzi on z pod pióra przyjaciół Badera. Margulies był tchórzem i wiedział, że na takiem ustroniu jest niebezpiecznie chodzić z Baderem, który niejednokrotnie groził użyciem rewolweru przy najdrobniejszej scysji.

Przew.: Czy wiadome są panu takie fakta, że oskarżony groził rewolwerem?

Św.: Wiem z opowiadania, że raz na weselu a raz na wycieczce Bader wyciągnął rewolwer z błahych powodów. Szereg kolegów opowiadalo te „rewolwerowe szczegóły“. Z własnych spostrzeżeń wie świadek tylko to, że gdy na jeden lub dwa tygodnie przed zajściem szedł wieczór z Drem Baderem ten powiedział mu, że na miejscu świadka bałby się wracać o tak późnej porze na ul. Szeroką, gdzie Dr Fallek mieszka, a zarazem dodał, wyciągając z kieszeni rewolwer: „ja mam swego obrońcę“.

Obr. Dr Goldblatt zapytuje najpierw świadka, czy był na sali rozpraw przed swojem przesłuchaniem, w szczególności podczas zeznań Dra Salomona.

Św.: Byłem dwa razy po kilka sekund, bo chciałem porozumieć się z jedną znajomą, ale nie było to podczas zeznań Dra Salomona.

Obr. Dr Goldblatt usprawiedliwia, że podejrzenie jego nasunęło się z powodu częstego używania tychsamych zwrotów, co Dr Salomon.

Przew.: Świadkowie ci miesiącami rozmawiali ze sobą na ten temat.

Obr. Dr Goldblatt: Jak pan rozumiał określenie podane w śledztwie że Dr Bader otaczał Marguliesa wielką pieczołowitością?

Św.: Dr Bader często odwiedzał Marguliesa, zawsze chciał z nim razem iść, mówił do niego zawsze „mój Luduś“, a pozatem przepytywał go do egzaminu i załatwiał mu formalności połączone z egzaminem.

Obr. Dr Goldblatt: Dlaczego podał pan w śledztwie, że zauważył pan pewną rezerwę u Marguliesa w stosunku do Dra Badera.

Św.: Na tej podstawie, że Dr Bader kilka razy coś mówił do Marguliesa, na co ten odpowiadał „daj mi spokój“, nadto zauważył świadek, że Marguliesowi krytycznego wieczora było niesłychanie przykro że musi spotkać się z Drem Baderem, gdyż był umówiony z dwoma innymi kolegami.

Obr. Dr Goldblatt zapytuje świadka co do poprzednich terminów, w których Margulies miał zdawać egzamin, oraz czy świadkowi wiadomo, że także na 25 listopada Margulies nie miał terminu.

Św.: Dnia 18 listopada nie zdawał Margulies, gdyż mieli egzaminować inni profesorzy aniżeli zazwyczaj. Po zajściu dowiedziałem się, że także na 25 listopada Margulies nie miał terminu, a zarazem słyszałem, iż rektor Zoll wzgl. rektor Krzymuski wyrazili się, że gdyby był przyszedł we fraku, dopuściliby go do egzaminu także bez terminu.

Obr. Dr Goldblatt: Czy chodził pan do prof. Taubenschlaga odwoływać doniesienie zrobione na Badera?

Św.: Nie odwoływałem doniesienia, tylko wiedząc że Dr Bader jest pupilem prof. Taubenschlaga, poszedłem do niego by mu wytłómaczyć motywy, z powodu których zrobiliśmy doniesienie.

Adw. Dr Heski: Dlaczego nazwał pan oskarżonego pupilem prof. Taubenschlaga i czy wie pan, że Dr Bader w dzień zajścia był u niego?

Św.: Wiedziałem, że Dr Bader pracował naukowo u prof. Taubenschlaga. Po zajściu słyszałem, że Dr Bader przed swojem aresztowaniem był u prof. Taubenschlaga i bawił się z jego dziećmi. Czy przed zajściem był u niego, tego nie wiem.

Adw. Dr Heski: Czy zna pan jakieś szczegóły odwiedzin prof. Taubenschlaga u rannego Marguliesa.

Św.: Nie byłem przy tem, ale słyszałem, że prof. Taubenschlag, dowiedziawszy się, iż Marguliesa postrzelił Dr Bader, zemdlał w klinice.

Adw. Dr Heski: Na czem opiera pan twierdzenie, że Dr Bader jest porywczy?

Św.: Słyszałem, że raz jakiś kolega powiedział mu „idjoto“, na co Dr Bader zawołał „odwołaj to, bo cię zastrzelę“ i wyjął rewolwer. Kolega ów odpowiedział, że nie odwoła, a wówczas Dr Bader schował rewolwer do kieszeni (wesołość na sali).

Obr. Dr Oberlaender: Czy będąc u Badera, bawił pan kiedy sam w jego pokoju?

Św.: Owszem, raz kiedy chciałem pożyczyć od niego skrypta, przez 15—20 minut siedziałem sam w pokoju przy biurku, podczas gdy Dr Bader w sąsiednim pokoju szukał dla mnie skryptów. Czy Biurko było otwarte, tego nie wiem.

Wnioski zastępcy strony poszkodowanej

w sprawie stanu majątkowego i dokumentów wojskowych Marguliesa

Adw. De Heski występuje z dłuższem przemówieniem, w którem zbija twierdzenia obrony odnośnie do fatalnego stanu majątkowego rodziny Marguliesa oraz odnośnie do fałszerstw poborowych, dzięki którym błp. Margulies miał zostać zwolniony z wojska. W szczególności podaje Dr Heski, że ojciec błp. Marguliesa popadł wprawdzie w konkurs z powodu ogólnie znanej złej sytuacji w handlu drzewem, jednak matka nieboszczyka ma wielką kamienicę w Nowym Sączu i znaczne kosztowności rodzinne. Na dowód że rodzice pokryli koszta pobytu błp. Marguliesa w Krynicy w lecie 1925 r., przytacza Dr Heski świadka Hirscha Bohrera w Krynicy, od którego zmarły zainkasował z polecenia rodziców 1000 zł dla opędzenia swych wydatków na letnisku. Dalej żąda zastępca strony poszkodowanej wezwania na świadka prof. Rutkowskiego, który operował błp. Marguliesa na ślepą kiszkę, a następnie leczył złośliwą bliznę po operacji, z powodu którejto blizny błp. Margulies był czterokrotnie legalnie uwalniany wojska, a to w dniach 7/10, 1919, 21/2, 1920, 9/6, 1920 i 4/10, 1921. Dla stwierdzenia tego powołuje Dr Heski na świadka pułkownika Herbsta z PKU. Nowy Sącz a na okoliczność, że paszport, za którym błp. Margulies wyjechał w roku 1920 do Wiednia był legalny, żąda wezwania na świadka starosty Kępińskiego.

Dalej porusza Dr Hesk isprawy odnoszące się do służby wojskowej w r.1920 zauważając, że z różnych powodów władze uniwersyteckie patrzyły na sprawy te przez palce.

Przew. odczytuje załącznik do podania Marguliesa do władz uniwersyteckich o zaliczenie mu do pierwszego okresu studjów jednego półrocza za służbę wojskową w r. 1920. Załącznik ten opiewa, że kadra baonu zapasowego pierwszego pułku strzelców zaświadcza w celach naukowych, iż strzelec ochotnik Ludwik Margulies służył w tym baonie od 19 lipca do 4 listopada 1920 roku. Podania tego jako nieuzasadnionego dziekanat nie uwzględnił.

Obr. Dr Oberlaender zaprzecza zapodaniom adw. Dra Heskiego co do stanu majątkowego rodziców Marguliesa, twierdząc, że matka jego nie posiada domu, że przeciw obojgu rodzicom przedsięwzięto szereg bezskutecznych egzekucyj, na co przytacza sądowi odnośne liczby czynności z wnioskiem o zarekwirowanie tych aktów. Co do kosztowności matki Marguliesa, obrońca wnosi o dopuszczenie dowodu z fasji majątkowej.

Obr. Dr Goldblatt żąda co do spraw wojskowych ograniczenia się do zbadania leżących w aktach dokumentów wojskowych Marguliesa. Dalej przedkłada obrońca poświadczenie dyrekcji policji we Wiedniu stwierdzające, że błp. Margulies był tam meldowany od 3 listopada 1920 do 27 marca 1921 oraz, że uczęszczał na wykłady akademji eksportowej. Również zapowiada obrońca, że wykaże, iż paszport Marguliesa z 1920 r. był nielegalny, gdyż rozkazy ministerstwa wojny zabraniały w owym czasie najazdu bolszewickiego wydawać paszporty poborowym.

Wotant sso. Podobiński stwierdza, że wobec brzmienia dokumentu wojskowego, iż Margulies służył do 4 listopada a zameldował się we Wiedniu 3 listopada — chodzi tylko o jeden dzień.

Trybunał po naradzie uchwala dopuścić dowody ze znajdujących się w aktach dokumentów wojskowych, a załatwienie dalszych wniosków Dra Heskiego odkłada do późniejszego terminu.

Zeznania Dra Juljusza Pfeffera

Następny świadek **Dr Juljusz Pfeffer**, kandydat adwokacki, który wraz z Marguliesem mieszkał u Dra Salomona, zeznaje co do usposobienia Marguliesa, co do jego nauki i egzaminu, co do nieposiadania przezeń rewolweru, oraz co do nerwowości Dra Badera zupełnie tesame szczegóły co świadko-

wie poprzednio słuchani. Krytycznego dnia — podaje świadek — był Dr Bader w naszem mieszkaniu najpierw o godz. 9 rano, potem o 12 oba razy pod obecność Marguliesa. a trzeci raz o godz. 3'30 popoł., kiedy Margulies bawił w Podgórzu u p. Schmausa, od którego pożyczył sobie frak do egzaminu. Wówczas Dr Bader był bardzo zdenerwowany, drżał na całem ciele i zapytał świadka, gdzie Ludek, czy tylko zaraz przyjdzie. Świadek zaproponował mu, by na niego zaczekał, na co Dr Bader odparł: „teraz nie mam czasu, przyjdę za godzinę niech Ludek na mnie czeka". Margulies po powrocie z Podgórza, poszedł z Salomonem do jakiejś panny w tym samym domu, z którą zapoznał go Dr Salomon, a kiedy Dr Bader po powtórnem przybyciu nie zastał go, świadek na prośbę Dra Badera poszedł po niego do tej panny. Tam Margulies słysząc, że Bader na niego czeka, powiedział: „mam czas, nic mi nie zaszkodzi jeśli przed egzaminem poflirtuję z ładną panienką". Wkrótce potem świadek wyszedł z domu, a kiedy wrócił w nocy, było już po zajściu. Nazajutrz rano był z Fallkiem w klinice a potem w prokuraturze, a kiedy podczas choroby błp. Marguliesa miał u niego dyżur, chciał koniecznie dowiedzieć się o przebiegu i powodach zajścia. Wówczas Margulies powiedział: „Jasiek wywlókł mnie pod cmentarz, tam ni stąd ni zowąd wyciągnął rewolwer, a gdy ten się zaciął, wyrwałem mu go i rzuciłem na ziemię. Bader, będąc kilka kroków przedemną, zawołał: „Ludek, chodź tu", na co ja mu odpowiedziałem „z takimi jak ty nie mam nic wspólnego". Wtedy wyjął Bader drugi rewolwer i strzelił do mnie". Jako motyw podał Margulies wówczas świadkowi, że widocznie zależało Dr Baderowi, by (Margulies) nie zdawał egzaminu.

Wotant sso. Podobiński: Jaki wedle pańskich spostrzeżeń był stosunek Marguliesa do Badera?

Św.: Bardzo dobry. Kiedy raz w towarzystwie ktoś powiedział, że nie należy oskarżonemu dowierzać, gdyż on jest fałszywy, Margulies gorąco ujął się za Drem Baderem, mówiąc: „co wy chcecie od niego, to jest bardzo dobry chłopiec".

Dalej powtarza świadek na pytania znane szczegóły co do egzaminu z dnia 18 listopada. co do załatwiania formalności uniwersyteckich dla Marguliesa przez Dra Badera i td.

Znowu scysja obrony ze świadkiem

Po przerwie obr. Dr Goldblatt na podstawie negatywnej odpowiedzi świadka co do jakiegoś zatargu między nim a adwokatem Drem Springarnem kwestjonuje wiarygodność świadka i przytacza, że w śledztwie zamilczał on wiele szczegółów w sprawie zajścia, zapodanych obecnie podczas rozprawy. Dlatego wnosi obrońca o przesłuchanie adw. Dra Springarna na fakt owego zatargu, oraz sędziego śledczego Pelczara i aplikanta Dra Munza dla stwierdzenia, że świadek Dr Pfeffer badany był w śledztwie z daleko idącą dokładnością i skrupulatnością, a mimo to pewnych dziś podanych szczegółów wogóle nie zapodał.

Wotant sso. Podobiński: Należy najpierw wyjaśnić meritum owych różnic w zeznaniach.

Adw. Dr Heski: To ma być początek nacisku na świadków, o czem wspomniał oskarżony grożąc że „każe kilku żydków zamknąć".

Na szczegółowe pytania obr. **Dra Goldblatta** świadek wyjaśnia, że dyżur w szpitalu u Marguliesa miał na około dwa tygodnie po zajściu i wówczas Margulies podał mu przytoczony wyżej przebieg zajścia z Baderem, oraz że słuchany u sędziego śledczego dnia 4 grudnia był jeszcze przed owym dyżurem i faktów tem samem nie mógł podać, zaś przy następnem przesłuchaniu w dniu 23 stycznia br. sędzia śledczy zapytywał go tylko o pewne drobne szczegóły (co do płaszcza) i zapytał, czy świadek podtrzymuje swe poprzednie zeznania, co świadek potwierdził. Zresztą zdaniem świadka wolno mu na rozprawie pod przysięgą uzupełnić swe zeznania nowymi szczegółami, o których w śledztwie mógł zapomnieć.

Obr. Dr Oberlaender: W „Kurjerze" z dnia 18 stycznia był artykuł o wywabieniu Badera przez Marguliesa pod cmentarz, pan był oburzony treścią tego artykułu a będąc w parę dni później u sędziego śledczego mógł pan nie zeznać, iż Margulies opowiedział panu, że to Bader jego wywlókł? Ja w to nie wierzę.

Obr. Dr Goldblatt: Jest pan jedynym człowiekiem, który podaje te szczegóły.

Św.: Wyrządził mi pan mecenas wielką krzywdę, kwestjonując wiarygodność moich zeznań złożonych pod przysięgą. Wiem, że zależało panu na wyprowadzeniu mnie w ten sposób z równowagi, ale cieszę się, że to się panu nie udało. Zeznania moje w całej rozciągłości podtrzymuję.

Obr. Dr Goldblatt podtrzymuje swe wnioski i dodaje wniosek o zarządzenie konfrontacji świadka Pfeffera ze świadkiem Ettingerówną na okoliczność zeznań obojga co do telefonicznej rozmowy Ettingerówny nazajutrz po zajściu z Drem Baderem wzgl. jego bratem.

Prok. Dr Michałowski wykazuje że wobec braku sprzeczności w zeznaniach świadka niema podstawy do kwestjonowania jego wiarygodności, sprzeciwia się powołaniu adw. Dra Springarna, żąda zatrzymania się z uchwałą co do wezwania sędziego śledczego na świadka do końca postępowania dowodowego a przychyla się do wniosku o konfrontację świadka Pfeffera z Ettingerówną.

Trybunał po naradzie ogłasza uchwałę pokrywającą się z wywodem prokuratora, poczem przerywa rozprawę do popołudnia.

Przebieg popołudniowej rozprawy

Na popołudniowej rozprawie zeznawała jako pierwsza **świadek Ettingerówna,** która prostuje swe zeznania w śledztwie w tym kierunku, że nie od oskarżonego lecz od osoby, której sobie obecnie nie przypomina słyszała, iż oskarżony odprowadził błp. Marguliesa do mieszkania. Na pytania obrońców, czy świadek mówił iż zna motywy czynu oskarżonego, Ettingerówna zaprzecza. Wedle tych zeznań trybunał uchwala zaniechać konfrontacji tego świadka z Drem Pfefferem.

Po zakończeniu zeznań Ettingerówny zgłasza się do przewodniczącego **świadek Dr Pfeffer** z oświadczeniem, że bezpośrednio po złożeniu zeznań w sądzie był u adwokata Dra Springarna. Do tegoż adwokata przybył ojciec oskarżonego Dr Leopold Bader z bratem oskarżonego Juljanem i w obelżywy sposób groził świadkowi niemiłemi konsekwencjami z powodu złożenia zeznań na niekorzyść oskarżonego.

Na pytanie zastępcy strony poszkodowanej Dra Heskiego, czy Dr Pfeffer wie o podobnych wypadkach ze strony rodziny Badera w stosunku do innych świadków, Dr Pfeffer odpowiedział potakująco

Świadek **Paweł Hochwald** również współlokator błp. Marguleisa charakteryzuje zmarłego jako człowieka spokojnego i bardzo sympatycznego. Świadek stwierdza, że zmarły uczył się intensywnie do egzaminu. Nieraz widział go po godzinie 12 w nocy nad książką.

Zeznania przyjaciela zmarłego, Herbsta

Świadek **Herbst Maks,** przyjaciel zmarłego stwierdza że błp. Margulies przyjechał po ferjach ze Sącza z tem, aby przedewszystkiem się uczyć. Nie przypomina sobie, kiedy był we Wiedniu. Wie, że był uwolniony z wojska z powodu operacji na ślepą kiszkę. Operację tę przeprzeprowadził w Sączu prof. Rutkowski z Krakowa. W krytycznym dniu Margulies powiedział, że nazajutrz przystępuje do egzaminu i że nie może się więcej uczyć i że chciałby wieczór spędzić w kinie. Świadek umówił się ze zmarłym na godzinę 7'30 wieczór aby pójść do kina. Kiedy przybył po niego o 8-mej, koledzy oświadczyli że Margulies wyszedł.

Świadek odwoził rannego Marguliesa dorożką na klinikę chirurgiczną. Błp. Margulies nie chciał wyjawić nazwiska sprawcy i oświadczył tylko, że sprawca jest znajomym, że nie jest akademikiem. Strzał nie był wynikiem żadnej sprzeczki. W szpitalu Margulies nie chciał pozostać, bo pragnął koniecznie zdawać egzamin. Nazajutrz na podchwytliwe pytanie świadka powiedział Margulies, że strzelał do niego Dr Bader. Na kilkakrotne pytanie o motywy zajścia, odpowiadał zmarły: „Nie wiem. Powodu nie znam"..

W dalszym ciągu zeznaje świadek podobnie jak poprzedni świadkowie. Na pytanie obrońcy Dra Oberlaendera, czy wiadomo świadkowi, że w domu błp. Marguliesa w Nowym Sączu mieszkał przez pewien czas pewien urzędnik z Uniwersytetu, odpowiada świadek przecząco.

Na dalsze zapytania świadek stwierdza, że oskarżony kilkakrotnie groził niektórym kolegom rewolwerem.

Na tem rozprawę popołudniową o godz. 19'30 przerwano.

Z giełdy

Giełda krakowska z 28 bm. Bank Hipoteczny 0.51, Zieleniewski 9,40—9.50, Krakus 0.14, Chybie 3,15.

Waluty nieco słabsze, dolar nieoficjalnie 11,5z—11.62, bankowo 11.06—11.11.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 28 b. m. (PAT) Waluty: Belgja —'— Holandja 441'85, Londyn 53'45 Nowy Jork 10'97, Paryż 36'11, Praga 32'57 Szwajcarja 21287, Wiedeń 155'42 Włochy 41'05

Papiery państwowe: pożyczka konwersyjna 153, pożyczka dolarowa 69.50—70.25, dolar. złot. 764.50—777.75, pożyczka kolejowa 170.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —'— Bank Przemysłowy Lwów 6.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4'65 Puls 3'50, Wild —'— Cegielski 0'25, Parowozy 0'14 Zawiercie 4'80. Żeglugu 0'68, Polska nafta 0'40, Siła i Światło 0'12, Chmielów 0'12 Starachowice 0'68, Pociak 0'42 Zieleniewski 6'40, Zyradów 5'70 Chodorów 8'15.

Giełda lwowska

Lwów, 28 5 PAT. Hipoteczny 0,55—0,56, Bank przemysłowy 0.10, Ziemski bank kredytowy 0.06, Browary 9.25—9.50, Chodorów 55, Gafota 0.18, Gazolina 1,55—1.60, Ojkos 0.05,

Giełda zbożowa. Pszenica krajowa biała 53,50—54,50, Pszenica krajowa czerwcowa 57—58, żyto małopolskie 33—34, jęczmień małopolski pastewny 25—26, owies małopolski 35,25—16.25. Ceny szacunkowe bez tranzakcji.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 28 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28378, Belgad 1245, Berlin 16808 Bruksela 2264, Budapeszt, 9877, Bukareszt 284, Chrystjanja 15330, Kopenhaga 185 20, Londyn 3435, Madryt 106'10 Medjolan 2605, Nowy Jork 70565, Paryż 2190 Praga 2060, Sofja 5'12 Sztokholm 18880, Warszawa 61'30 — 61'80, Zurych 136'67 dolary 707'50, belgijskie —'— bułgarskie —'—, duńskie —'—, marki niemieckie 16780, angielskie 34'28, jugosłowiańskie 1241, norweskie —'— polskie 61'20 - 62'20, rumuńskie 283, szwedzkie —'— szwajcarskie 136'30, hiszpańskie —'— czeskie 20'88, węgierskie 58'78, tureckie —'—.

Akcje: Zieleniewski 62'. Silesja —'—, Fanto 182 Gal. Karpaty 74'— Galicja 760, Siersza 14, Bank Małopolski —'—, bank Hip. —' Tepege —'.

Giełda zurychska

Zurych, 28. 5 PAT. Paryż 16.80, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.166. Belgja 15.75, Włochy 19.25, Hiszpanja 78.60, Holandja 207.65, Berlin 1,23. Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.35 Oslo 112, Kopenhaga 135.65, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 43, Budapeszt 0.723, Białogród 9.115, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.76, Bukareszt 2.10, Helsingfors 13, Buenos Aires 207.50. Tendencja słabsza.

Giełda londyńska

Londyn, 28. 5 PAT. Nowy Jork 4.865, Holandja 12.10 1/4 Francja 148.18, Belgja 156.75, Włochy 130.75, Niemcy 20.435, Szwajcarja 25.125, Hiszpanja 32.05, Danja 18.51, Szwecja 18.16 3/4, Norwegja 22.43 Helsingfors 193.12, Praga 164.25.

Giełda paryska

Paryż, 28. 5 PAT. Londyn 148.25, Nowy Jork 30.47, Belgja 95, Hiszpanja 463, Włochy 113.75 Szwajcarja 590, Danja 800, Holandja 1225, Rumunja 12.15, Niemcy 724.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 28. 5 (D) Warszawa 9.45 Londyn 486.56, Paryż 330 i pół, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 376 i pół, Belgja 314 i pół, Budapeszt 14.12, Szwajcarja 19.36, Helsingfros 252, Sofja 72, Holandja 40.21, Oslo 21.68, Kopenhaga 26.28 Sztokholm 26.78, Hiszpanja 15.18, Buekareszt 40.50, Berlin 22.81 Belgrad 176 i pół.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pani Pick na audjencji" (premjera).

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Sobota: pop. „Jak trudno być Żydem"; wieczór „Syn nienaturalny".

BAGATELA

Sobota: 8 wiecz. „Wieczór baletowy Thea Uyy i Ernest Walt"; o 10¼ „Zespół Uferiniego".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Namiętność".
NOWOŚCI: „Wieczór cygańskich romansów".
WANDA: „Piotr Wielki".
WARSZAWA: „Żelazny człowiek".
REDUTA: „Tajemnica cyrku Graya".
SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach".
PROMIEŃ: „Korsarze".



Z żydowskiego ruchu oświatowego

Rzecz zastanowienia godna, dlaczego „kompetentne czynniki", dzierżące w swem ręku ster życia społecznego żydostwa, poświęcają tak mało uwagi kwestji oświaty ludowej. Nie wzrusza ich zupełnie wielka tęsknota intellektualna szerokich mas pragnących zapoznać się z kulturalnemi wartościami przeszłości i teraźniejszości, łaknących piękna i prawdy. Nie przeraża ich dewastacja moralna i pauperyzacja duchowa, jaka zaczyna się szerzyć w ślad za chronicznemi niedomaganiami gospodarczemi wśród ludu żydowskiego, uginającego się pod brzemieniem kryzysu. A może sprawy rzeźni i cmentarza zapomnieć kazały naszym włodarzom kahalnym, że istnieją jeszcze inne zadania do spełnienia?..

Cała więc działalność na tem polu pozostawiona jest inicjatywie prywatnej". Choć stan taki z natury rzeczy wykazuje pewne braki i niedociągnięcia, choć trwałość tak poczętych instytucyj nie zawsze pokrywa się z intencjami projektodawców, niemniej wypełniają one poważną lukę w naszem życiu kulturalnem.

Dużo podobnych placówek powstało z inicjatywy organizacji sjonistycznych. Niechaj mi będzie wolno na jednej z nich, poniekąd typowej, scharakteryzować ich znaczenie, tudzież z danych statystycznych, wyciągnąć pewne wnioski, nie bez znaczenia — zważ — dla podobnych instytucyj.

„Żydowski Uniwersytet Ludowy" w Krakowie założony został w listopadzie ub. r. przez związek akad. „Przedświt- Haszachar". Już pierwsze zgłoszenia wykazały wielkie zainteresowanie, szczególnie wśród młodzieży handlowej i rzemieślniczej, garnącej się z zapałem do wiedzy i nauki. Było to może po części rezultatem jakiejś wewnętrznej reakcji na wybujały wpływ niektórych sportów, z wychowaniem fizycznem nic nie mających wspólnego, a zarazem powrotem do okresu marzycielstwa zadumy nad sobą i swą przeszłością, głodu duchowej strawy.

Z górą sto osób, w 3/4 płci żeńskiej, wpisało się na wykłady. Przeprowadzona przez zarząd ankieta wykazała pragnienie uniwersalnego wykształcenia. Kursa historji powszechnej i literatury, socjologji nauk przyrodniczych i hygieny zapoczątkowały pierwszy etap owocnej — jak się okazało — działalności uniwersytetu ludowego. Przy uruchomieniu poważniejszych wykładów kierowano się wolą słuchaczy choć zdawano sobie sprawę z przejściowego charakteru tego okresu i z właściwej funkcji, żydowskiego U. L. — wychowania żydowskiego. Wierzono, że rozbudzony nowemi pojęciami umysł musi pierwej czy później dostrzec najistotniejsze, bo własnej jaźni tyczące braki, a wtedy spontanicznie przerzuci się na własny teren, wiedzy żydowskiej.

Rachuby nie zawiodły. Bardzo wcześnie nastąpiło przebudzenie; nurtujące w głębi duszy żydostwo zaczęło dopominać się swych praw. Zaczęto domagać się wiedzy żydowskiej, chciano dostrzec różnice i poznać bliżej specyficzne własności narodowej jaźni.

Powstają zatem w drugim okresie kursa i seminarja historji żydowskiej, zaczyna się zapoznawać słuchaczy z dorobkiem narodowej literatury, a dla początkujących wprowadza się kurs języka hebrajskiego. Odtąd cieszą się kursa jeszcze większą frekwencją. Szczególnie tłumnie garnie się młodzież na wykłady historji żydowskiej.

Niestety trudności techniczne uniemożliwiają sprostaniu wszystkim zadaniom. Brak należytego wyposażenia i odpowiednich sal daje się bardzo we znaki młodej instytucji.

Mimo trudnych warunków odbyło się w ciągu 4 miesięcy z górą 96 wykładów przy przeciętnej frekwencji 80 osób (razem 7.680). Na zakończenie planował zarząd pracę konkursową z dziedziny historji żydowskiej, która pozwoli wglądnąć w wyniki włożonej pracy.

Wkończu nie mogę oszczędzić sobie jednej uwagi. Wprawdzie cicho i bez rozgłosu pracuje Żyd. Uniwersytet Ludowy w Krakowie ale zainteresowanie inteligencji żydowskiej dla jego poczynań jest zaprawdę jeszcze skromniejsze.

Wziął więc żydowski akademik całe brzemię na siebie i dźwiga je wytrwale w pełnem poczuciu odpowiedzialności wobec społeczeństwa i w nadziei, że kiedyś obudzi się sumienie u tych, co dużo żydostwu zawdzięczają, ale długu honorowego spłacać narazie nie chcą... Czeka na przebudzenie się inteligenta żydowskiego i jego akces do pracy nad nowym „settlementem" żydowskim.

L. Menasche.

Rekord światowy Nurmi'ego.



Słynny szybkobiegacz finlandzki Nurmi pobił w drugi dzień Zielony świąt w Berlinie rekord światowy w biegu: 3.000 metrów przebył w czasie 8 minut i 25,4 sekund.

Konferencje p. premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5 Sin. P. premjer Bartel przyjął dzisiaj posła **Chacińskiego i Januszewskiego.** Następnie odbył konferencję z marszałkiem sejmu **Ratajem** w sprawach bieżących, specjalnie zaś w sprawie Zgromadzenia narodowego. O godz. 5 złożył wizytę kardynałowi **Kakowskiemu**, który wrócił z Rzymu. Wizyta ta trwała przeszło godzinę. O godzinie 8·30 konferował p. premjer z marszałkiem **Piłsudskim.**

Po myśli uchwały Rady wyznaniowej rozpisuje się

KONKURS

na dwa stypendja im. wiceprez. m. Józefa Sarego po 250 zł, jedno dla słuch. Uniwersytetu Jagiell. wyzn. mojż., a drugie dla ucznia „Talmud Tory“ w Krakowie urodzonych.

Podania zaopatrzone w wyciąg metrykalny, świadectwo ubóstwa stwierdzające, że petent jest słuch. Un. Jag., wzgl. uczniem Talmud Tory, wnosić należy do dziennika podawczego Gminy izr. do dnia 15 czerwca br.

W Krakowie, w maju 1926 r.

Prezydjum Gminy Izr. w Krakowie.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7